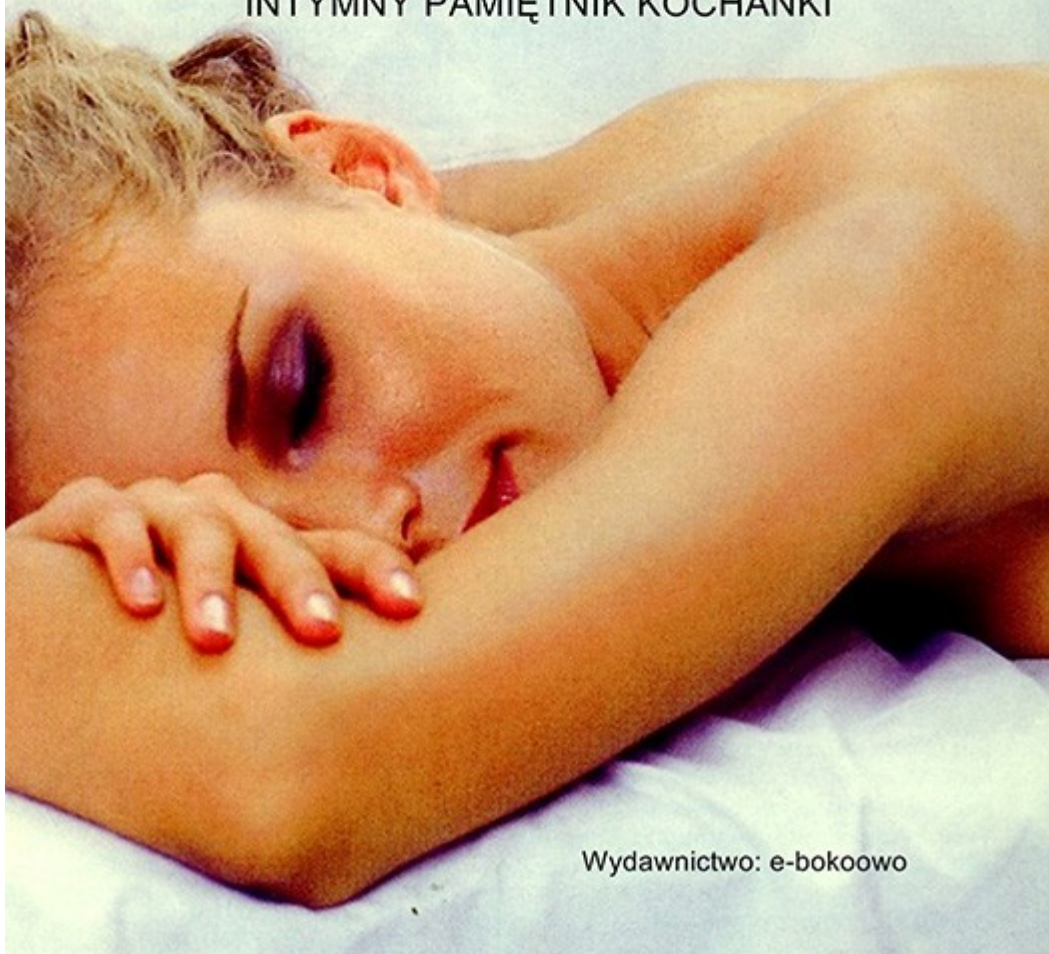


RAJMUND CZOK

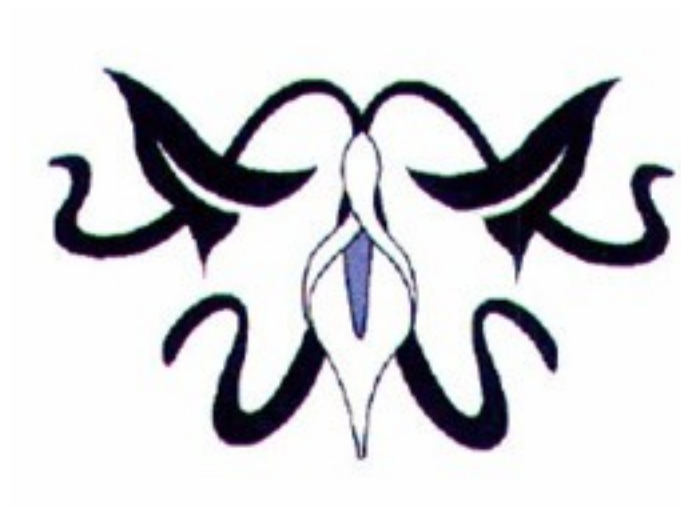
RAJLAND

INTYMNY PAMIĘTNIK KOCHANKI



Wydawnictwo: e-bokoowo

Rajmund Czok



Rajland

intymny pamiętnik kochanki

*Miłość jest niespokojną
i niecierpliwą namiętnością,
kapryśną i zmienną,
powstającą nagle z niczego
na widok czyjejś piękności i postaci,
gasnącą nagle w ten sam sposób...*

David Hume

Masz w ręku książkę z moimi szczerymi zwierzeniami. Musisz je koniecznie przeczytać, najlepiej w łóżku przed snem po kąpieli.

Bardzo trudno pisze się o intymnej sferze, jeszcze trudniej o własnych przeżyciach. Jednak chciałabym, by mój intymny pamiętnik stał się świadomym wyzwaniem, w którym ogołocę się z wszystkich sekretów. Nie chcę, by wypadło to kiczowato.

Kiedy przystąpisz do czytania, nie przerywaj, nie daj się odciągnąć od książki, Być może po przeczytaniu sięgniesz również po pióro, podobnie jak ja zaczniesz szperać w szarych komórkach, zapisując chwile niezapomniane, czasem także bolesne.

Zapewne dręczy cię pytanie, dlaczego poświęcam się wspomnieniom? Wyjaśnienie mam jedno: pragnę wyjawić prawdę o szczerych uczuciach ofiarowanych mężczyźnie, którego bezgranicznie kochałam.

Czy warto poświęcać się wspomnieniom? Otóż warto. Można wtedy bez szminki i fałszywej skromności wyjawić wszystko, co komu leży na sercu. Nie ma nic ważniejszego od intymnej krainy zwierzeń, jaka drzemie w każdym z nas.

Jednak w sercu pozostawia wypaloną ranę w postaci urazu - trwałej blizny.

Ostatnie lata (od chwili rozvodu) pozbawiona byłam seksu. U kobiety samotnej odzywają się wtedy fantazje miłosne, które drażą bezustannie niezaspokojone fizycznie ciało. Na krótki romans nie chciałam się wdawać, chociaż większość kobiet lubi seks na jedną noc z obcym partnerem bez żadnych obciążeń... albo w pracy szybki numer. po którym wraca się z dobrym samopoczuciem do domu, nie czyniąc z tego „drobiazgu” wyrzutów sumienia. Seks jest stymulatorem naszej natury, dba o normalizację naszego trybu życia, dla ciała smaczny deser.

Zapewne zapytacie, dlaczego mężczyźni zdradzają swoje żony? W ocenie psychoterapeutów małżeństwo nie jest gwarantem dobrego seksu. Po kilku latach wspólnego pożycia wkrada się

nuda, małżonkowie nie mają sobie już nic do zaoferowania, oprócz monotonności. Mężczyzna szuka wtedy odbicia od szarzyzny, chce czegoś nowego, atrakcyjnego, co zaspokoiliby jego seksualną potrzebę. Gdy znajdzie właściwą kandydatkę, wtedy jest ogromnie zadowolony i szczęśliwy.

Małżeństwo to instytucja. Liczy się chłodna kalkulacja. Z upływem czasu kończy się okres namiętnego uczucia, przestajemy idealizować partnera, zaczynamy zauważać jego wady. Jeśli się tego zawczasu nie przeskoczy, zaczyna się piekło.

I jeszcze jedno: uczeni z uniwersytetu w Montrealu uznali, że ulubione utwory muzyczne czynią kochanków szczęśliwymi. W seksualnym pożyciu znaczą tyle samo, co orzeźwiający cocktail.

Pewnie zapytacie też, czy mam wyrzuty sumienia bycia kochanką żonatego mężczyzny? Prawdę mówiąc, żadnego. Zarówno mnie i jemu wypełniło lukę spełnionych marzeń seksualnych emocji.

Ale nie zwlekajmy dłużej - zacznijmy...

Przyszłam na boży świat w bardzo mroźnym styczniu z małym węzełkiem na brzuchu. Od położnej zależało jego prawidłowe podwiązanie, by trwała blizna. zwana pępkiem, zgrabnie się ukształtowała.

Na najcenniejszy prezent urodzinowy długo czekałam. Tym prezentem byłeś ty. Już na pierwszy rzut oka olśniłeś mnie swoją osobowością. Kierując się intuicją moje serce się zakochało, a jego woli nie wolno było się sprzeciwiać. Zawierzyłam dobrej sile, postanowiłam w sobie obnażyć potrzebę miłości i rozpacz, że nie wszystko dotąd mi się udawało. Wszystko, o czym marzyłam przez ostatnie lata, wzięło w łeb. Musiałam po prostu od nowa stać się sobą, odsłonić nie tylko samą psychikę, także fizyczność.

Przy tobie uczyłam się nie tylko od nowa być kobietą, ale nabierałam szacunek do mężczyzny, jaki utraciłam po rozwodzie.

Nasz potajemny związek był wzajemnym noszeniem się na rękach, ale nie wykluczałam nieporozumień, bo gdzie rąbią drwa, lecą drzazgi? Jedno jest pewne, oboje odnaleźliśmy się jak dwie połówki w korcu maku. Doskonale się rozumieliśmy, nadawaliśmy na tej samej fali, chociaż żyłam świadomością, że w twoim życiu dominuje inna kobieta - żona. Wiedziałam, że się jej nie wyrzekniesz. Szkoda, że wtedy zapytałeś, czego ja, młoda naiwna kobieta od ciebie oczekuję...? Odpowiedziałabym, że czuję związek dwóch bratnich dusz. Bo kto szaleńczo kocha, nie kieruje się racjonalnym myśleniem.

Ten nasz szalony związek postanowiłam uwiecznić, nadając formę pamiętnika. Przyjęłam porządek najprostszy - bez określania porządku i dat. Będą więc opisy dni szczęśliwych i pełnych miłości... ale także rozczarowań. Zwierzę się z wszystkiego, czym się kierowałam, co czułam, czego pragnęłam. Opiszę każdą najskrytszą myśl, której nie mogłam nikomu dotąd wyjawić.

Będzie to wędrówka w przeszłość, teraźniejszość... i moją przyszłość. W pamięci wspomnienie, na co dzień milczenie.



***Nie wiem, czy Bóg stworzył kobietę,
jeśli tak – to wiedział, po co...
Brigitte Bardot***

♥ Urodziłam się w zodiaku Wodnika, ale moje przyjście na świat zaplanowane było pod znakiem Ryby. Jednak krągłości mojej drobnej mamy były tak okazałe, że dojrzały w niej owoc nie miał najmniejszego zamiaru trzymać się wyznaczonego terminu. Mama zaciskała mocno nogi, żeby przetranszportować mnie do Ryby, ale ja się w niej niecierpliwie rozpychałam. Mama potraktowała mój pośpiech jako dobry omen, dlatego przy chrzcie nadano mi imię Dunata.

Nie jestem pewna, czy ojciec nie oczekiwał chłopca? Potem jednak był dumny ze mnie. Ojciec był słuźbistą, pracował w państwowej straźy pożarnej. Pożarów nie gasił, ale im zapobiegał. Jako inspektor nadzorował kluczowe zakłady przemysłowe.

Rodzice lokowali we mnie swoje nie spełnione ambicje. Marzyli, by moje życie było lepsze niż ich, a ja żyłam w strachu, że nie spełnię ich ambicji. W szkole byłam pilną uczennicą, ale takich dziewcząt była większość w klasie.

Maturę zdałam bez problemów. Potem ukończyłam studia, czego mój ojciec nie doczekał. Nagle zmarł. Mama była ze mnie ogromnie dumna, kiedy pokazała jej mój dyplom magistra. Nawet się popłakała z radości. A ja się cieszyłam, bo mogłam jej dać tę radość.

♥ Uroda? Uważałam, że jestem zupełnie przeciętną dziewczyną. Gdy dojrzewałam lekko się zgarbiłam. Dziewczyny w tym wieku przeważnie się garbią, dojrzewają piersi. Wstydyłam się mego daru natury, i nie znośiłam patrzenia na siebie w lustrze. Bluzka opinała mi ciasno piersi. Stąd moje garbienie się.

Chłopcy uparcie twierdzili, że jestem przystojna, ja jednak byłam innego zdania. Wmawiałam sobie, że ze mnie kpią. Mama mnie pocieszała, ale dla matki każda córka bywa najpiękniejsza.

Kiedy już wydorostałam martwiłam się, żeby moje ciało nie nabrało okrągłości, jakimi natura obdarzyła moją przyrodnią

siostrę.

♥ Tego ranka odżyły we mnie obrazy, które zatarły się w zgiełku życia, teraz powracały niczym bumerang.

Kiedy byłam w liceum, ojciec zapytał kim chciałabym kiedyś być? Odpowiedziałam: gwiazdą filmową. Spojrzał na mnie, potem pokiwał głową na znak aprobaty. Według niego zawód artysty cechowało dostojęstwo.

Któregoś dnia poszedł zemną do amatorskiego klubu filmowego, który poszukiwał kandydatkę do głównej roli filmu na festiwal. Jednak szybko mnie stamtąd wycofał. Z upływem czasu uświadomiłam sobie, dlaczego? Byłam wtedy dziewczyną z wiankiem i nie spieszno mi było go utracić z byle „reżyserem”. To przeżycie wolałam na razie bardziej w snach, jakie często mnie nawiedzały.

Po raz pierwszy zgrzeszyłam w siódmej klasie szkoły podstawowej. Przed snem wkładałam dłoń między nogi w miejsce zabronione, jak pouczała mnie moja mama. Słyszałam, że było to nie godne dziewczyny, że Bóg mnie za to skarże? Bałam się, ale pokusa sprawiała mi ogromną przyjemność. W kościele na mszy modliłam się, by nie naszła mnie żadna kara. Dzięki modlitwom kara mnie nie nadchodziła. I choć kara mnie omijała, jednak narastała we mnie niepewność.

Innym razem znów mnie podkusiło. Po wieczornej kąpieli ukradkiem włożyłam tam palec. Spocona zasnęłam. We śnie miałam erotyczną przygodę.

♥ Moje erotyczne sny zatajałam przy spowiedzi. Cichy głos szeptał mi coś o nieskończoności... a mnie wcale nie ciągnęło do nieba, które było przeraźliwie niebieskie i oślepiające. Od tej pory przestałam myśleć o grzechu.

Którejś nocy śniłam, że byłam na letnim obozie harcerskim. Namioty rozbito na małej wyżynie, opodal płynącej rzeki. Drużynowa namówiła mnie na kąpiel. Wymknęłyśmy się niespostrzeżenie. Zapropowała kąpiel nago. Zgodziłam się. Po

wejściu do wody usłyszałyśmy męskie głosy: „Podejdźcie do nas”. Dwaj chłopcy dużo od nas starsi stali po pas w wodzie. „Nie bójcie się, nie pójdziemy z wami na całego” – odezwał się jeden, drugi zapytał, czy mogą nas dotykać? Drużynowa spojrzała na mnie przerażona. Ja miałam piersi dobrych rozmiarów, jak na moje trzynaście lat, więc pozwoliłam. Robił to niezdarnie. Potem ssał sutki, wydając przy tym dziwne jęki. Czułam, jakbym była na szczycie Himalajów? Drugi chłopak robił to samoz drużynową. Zachowała się jakby była z kamienia. Ssać moją pierś miałam wrażenie, jakbym go karmiła? Prosiłam go żeby ssał wolno, delikatnie, Poza tym nic się nie wydarzyło z wyjątkiem tego, że po raz pierwszy w życiu miałam w dłoni coś, co chłopakowi zwisało w kroczu. Tego czegoś jednak nie widziałam, miałam jedynie w dłoni.

Budzik zerwał mnie na równe nogi. Cała złana potem. Przeżyłam podczas snu najprzyjemniejszą chwilę w moim niewieścim życiu.

♥ Po zdaniu matury nadal byłam dziewicą. Zamierzałam nią pozostać do czasu spotkania na dorosłej drodze wielką miłość. Moje znajomości z chłopakami nie miały szansy przerodzić się w jakieś nieziemskie uczucie Koleżanka z liceum żartowała, że przy takim podejściu do końca życia pozostanę dziewicą. Ona się nie ceregieliła, szła z każdym chłopakiem do łóżka. Pamiętam u niej prywatkę. Zamknęła się na chwilę w pokoju z blondynem i bzykała. Słysząc było głośno krzyki uniesienia.

Na prywatce był też przystojny brunet, którym byłam zauroczona. Zapytałam koleżankę, czy ma dziewczynę?

- Myślę, że niejedną – odparła.

Taki przystojniak może przebierać, pomyślałam. Kiedy zauważyłam w jego oczach błysk zainteresowania mną, byłam w siódmym niebie.

Odprowadził mnie do domu. Przy pożegnaniu czułam na policzku jego oddech. Całowaliśmy się. Powiedział, że mnie polubił i chciałby się ze mną spotykać.

Tej nocy długo nie mogłam zasnąć. Pomyślałam, że spotkało

mnie prawdziwe szczęście.

Kilka dni później spotkaliśmy się na kawie w kawiarni. Przy pożegnaniu całowaliśmy się w ustronnym miejscu. Tym razem namiętnie. Byłoby cudownie, gdyby nie jego natarczywość. Chciał ode mnie dużo więcej, na co mu nie przyzwoliłam.

- Sądziłem, że lubisz takie rzeczy – spojrzał na mnie drwiąco.

- Zostaw mnie – odparłam zasepiona, tłumiąc w sobie wściekłość.

Przycisnął mnie mocno do muru, ręką sięgnął pod spódnicę. Wyrwałam mu się, Biegłam na oślep przed siebie. Za plecami słyszałam jego szyderczy rechot.

Tej nocy nie zmrużyłam oka. Przeplakałam całą noc.

♥ To śmieszne. Ilekroć na studiach spotkałam chłopaka, na którym mi bardzo zależało, w nocy przytrafiały mi się erotyczne sny. W nocy w akademiku panowała cisza, mogłam wtedy dowoli fantazjować, bez obawy, że ktoś mi przeszkodzi. Byłam nadal panną z wiankiem chociaż nie byłam pewna, czy chciałam nią nadal jeszcze być. Wianek chciałam ofiarować komuś, kogo naprawdę pokocham.

Moje myśli koncentrowały się przeważnie wokół miłych i atrakcyjnych chłopaków. Wyobrażałam sobie z nimi różne dziwactwa seksualne, jakimi przechwalały się dużo młodsze ode mnie studentki.

Pomyślałam, kiedy to się już stanie, wyzwolę się z tych nawiedzanych dotąd w snach.

Mój pokój w akademiku miał osiem kroków długości, cztery szerokości. Za współlokatorkę miałam studentkę, która w tym pokoju zaliczyła kilkunastu chłopaków i jedną skrobankę. Facet, który ją przeleciał miał zamożnych rodziców. Zapłacili skrobankę, do ręki okazał plik za milczenie. Dla dwudziestoletniej pindy było czymś normalnym konsumować chłopaków.

♥ Mężczy mnie mnóstwo pytań związanych z seksem. Wydaje mi się, seks uprawiany w ciemności to coś takiego, jak rozkładanie

ciała na części. Wtedy rolę odgrywa bardziej wyobraźnia i dotyk. Erotyka jest niczym innym, jak aktem poznawczym wzrokiem i dotykiem. Gdy oczy się zamykają, zmysły przejmują funkcję odkrywania ciała. Jest to przestrzeń wielu zmysłów naraz, które kreują smak i zapach.

♥ Dosyć tego, powiedziałam sobie. Zrodził się we mnie bunt. Postanowiłam opuścić pokój, który współlokatorka zamieniła w burdel. Dziwiłam się, że jej łóżko trzymało się jeszcze kupy i nie rozpadło, skoro na nim przetoczyło się kilkadziesiąt skurwysynów.

W pokoju cuchnęło obrzydliwie nikotyną, a na dywanie przy jej łóżku pełno plam zasuszonej spermy.

Po otrzeźwieniu doszłam jednak do wniosku, dlaczego nie miałabym przeżyć czegoś podobnego? Zaproponuję któremuś studentowi, żeby mnie przeleciał? Trawiła mnie, nie tyle zazdrość, co chorobliwa ciekawość. Z chwilą zbliżania się menstruacji mój organizm się buntował, odczuwałam ogromny przypływ pożądania. Gdyby wtedy bomba atomowa zdmuchnęła z powierzchni akademik, byłabym chyba jedyną studentką, która nie zaznała dotąd seksu. Ta myśl stale mnie nachodziła, jak atramentowy kleks, który wsiąka w materiał i nie da się go zmyć nawet sodą kaustyczną.

Chciałam ostatecznie wyzwolić się z dręczącego mnie kompleksu. Nabrałam odwagi i zaproponowałam koledze z semestru, żeby mnie zdeflorował. Spojrzał na mnie zdumiony, odchrząknął... i zwiął. Drugi palcem stuknął się w czoło. Dopiero z trzecim... właściwie od niego wypłynęła propozycja, popełniłam biblijny grzech.

Nie zamknę tego rozdziału, jeśli nie opiszę epizodu wyzwolenia się - jak u jedwabnika - z kokonu mojego dziewictwa. Nie dokonało się to w akademiku na miękkim materacu, ale na polnej miedzy pod gołym niebem. Kiedy kolega sforsował moją dziewczą szparkę, wstydliva część ciała rozciągnęła się, a ziemia pode mną zadrżała. Miałam wrażenie, jakbym w dwudziestym roku życia opuszczała swoje ciało dla obcej mi osoby. Wydało mi

się też, jakby cały świat się o tym dowiedział, tymczasem jedynie Bóg był mi świadkiem.

***Gdyby wszystkie kobiety były wierne,
z kim mężczyźni zdradzaliby swe żony?***

Aleksander Kumor

♥ Dzisiejszy majowy dzień zakończył się dla mnie wraz z zachodem słońca. Ode mnie zależeć będzie, co z tego dnia zatrzymam w pamięci, co wykreślę. Wykreślę stres, który doskwierał w pracy.

Opiszę pierwszą randkę, którą cechowały tajemnicze spojrzenia z odrobiną zmysłowego strachu.

Byliśmy umówieni w kawiarni. Usiedliśmy przy stoliku naprzeciwko siebie. Obserwując cię kątem oka, odniosłam wrażenie, że masz słabość do młodych kobiet. A na mnie ogromną chętkę. Pomyślałam wtedy, to może nawet być zabawne. I zaczęłam odwzajemniać pożądlive spojrzenia. Moim zdaniem wypadły zachęcająco. Oboje czuliśmy przebiegające prądy. Gdy dotknąłeś moją dłoń, poczułam dreszcze, krew żywiej krążyła w żyłach. To mnie zbudowało, że jesteś interesującym mężczyzną.

- Jesteśmy do siebie podobni – powiedziałaś, patrząc mi badawczo w oczy. - Mamy podobne zainteresowaniai takie samo poczucie humoru.

Naprawdę byliśmy do siebie podobni, bo każde z nas wyrażało takie same marzenia i pragnienia.

Nie uciekaliśmy do prawienia sobie pochlebstw, prąd przepływający między nami z każdą chwilą coraz bardziej się nasilał.

Czułam się przez ciebie zaakceptowana.

♥ Znam już twoje imię, będę cię nazywać po swojemu - „Rajland”, z połączenia słowa raj z niemieckim Land – ziemia, innymi słowy „ziemski raj”. Zadałam sobie także trud rozszyfrowania twojej natury, Jesteś w jakimś stopniu niedostępny, dlatego pewnie nie znajdę dość odwagi, by ci wyznać, że w moje życie uderzyłeś jak jakiś grom. Odtąd stałeś się całym moim

życiem.

Siedzę teraz w domu. Za oknem ciemności zapadają jak ciężka kurtyna. Jest dwudziesta pierwsza trzydzieści. Za chwilę kładę się do łóżka. Przed snem rozważę jeszcze kilka istotnych spraw. I ostatecznie coś postanowię. Czas więc zgasić światło... i pograżyć w przemyśleniach.

♥ Jest niedziela. Byłam w kościele na mszy. Za nic nie mogłam się skupić na kazaniu, pieśniach, modlitwie. Do czego doprowadziła znajomość z tobą? Kim ja mam być, przelotnym flirtem? Może kimś więcej... kochanką? O ile będę umiała wywalczyć? Masz przecież żonę. Ale ja lubię ryzyko, igranie z losem. Nie mam nic przeciwko miłosnej przygodzie, jeśli tylko zostaną zachowane rozsądne granice. Oczywiście uczucie też się liczy. Czasem uczucia wybuchają jak ogień, potem gasną. Jednak zawsze jest potrzebny rozsądek.

Msza płynęła powoli a ja uświadamiałam sobie, że we mnie coś się rozpala niczym suche szczapy w kominku.

Z niecierpliwością wyczekiwałam końca mszy. Wtedy dałam susa w przenikające prądy wiosennej aury. Jak opętana pędziłam do kawiarni... na spotkanie z tobą,

♥ Odwiedziłam moją dawną koleżankę szkolną, która ma salon kosmetyczny. Zastąpiła u niej młodzieńcaz maseczką na twarzy. Koleżanka szepnęła mi do ucha, że to przyjaciel, z którym współżyje. Uznałam, że mógłby być jej synem. Chwaliła go jako kochanka. Zabawa z nim trwa już blisko rok. Przyznała, że początkowo czuła się skrępowana, ale młodzieniec bardzo lubi, gdy przejmuje nad nim inicjatywę.

Uznałam jej sukcesy seksualne jako nazbyt osobiste, by się nimi przechwalać.

Słuchałam jej z ogromnym zażenowaniem, również pouczeniem... przy najbliższym spotkaniu zapytam mego ukochanego do czego służy mu rozporek.

♥ Odkryłam w sobie miejsce, poza którym wszystko inne topnieje i wyzwała. Kiedy tylko mam na to ochotę doprowadzam własne ciało do wrzenia.

Jest to bardzo delikatny czujnik wielkości perełki. Seksuolodzy nazywają to punktem „G” - od nazwiska odkrywcy – Gräfenberga. Jest umiejscowiony w przedniej ścianie pochwy. Stymulując go koniuszkiem palca, można przeżywać intensywną odmianę orgazmu pochwowego. Najlepiej w kąpiel, lecz wygodniej w łóżku. Wtedy cała się prężę, do ust przykładam poduszkę, by wyciszyć moje jęki rozkoszy.

Czy jest w tym coś zdrożnego, jeśli wyobrażam sobie, iż przeżywam rozkosz dzięki twoim palcom?

Poza tobą nikt nie ma prawa wiedzieć, że odkryłam złoty klucz do przeżywania seksualnych rozkoszy.

PS. Mam nadzieję, że nie robię czegoś złego. Zresztą większość samotnych kobiet robi to samo i nie czyni tajemnicy. We francuskim magazynie erotycznym przeczytałam, że ponad sześćdziesiąt procent kobiet w taki sposób się zadawała, gdy je dopada żądza.

♥ Minął tydzień, nie tknęłam pióra. W domu mam szpital. Pełnię rolę pielęgniarki, która przynosi, podaje, zabiera, znosi grymasy itp. To irytujące zajęcie. Na twarzy noszę przyklejony uśmiech, nie chcąc urazić pacjentek – mamy i córki.

Poza tym u mnie bez zmian. Czasem myślę, że miałam ogromne szczęście, spotykając na mojej drodze ciebie. Bogu za to dzięki!

Muszę kończyć! Córka woła o basen.

♥ Przed każdym snem bawię się moją perełką. Sprawia mi to ogromną przyjemność. Mam wtedy wrażenie, jakby twoje palce przy niej manipulowały. Rozkosz bywa ogromna. Czasem zdarza się, że podczas snu przeżywam orgazm. Tej nocy było podobnie. Rano stwierdziłam lepkość wokół warg sromowych.

♥ Mam w ręku ciekawa książka o masażu erotycznym. Dowiedziałam się z niej techniki uciskania i głaskania miejsc u mężczyzny, pobudzając pożądanie. Także to, że czułe głaskanie nie

tylko rozbudza zmysły, ale...?

Moja wyobraźnia prowokuje częstą pobudliwość podniecenie. W takiej chwili gotowa byłabym kochać się także w niesprzyjających miejscach. Moja pobudliwość nie powinna cię dziwić. Odkąd ciebie poznałam, często się masturbuję przed snem. Czyżbym się uzależniła?

♥ Tej niedzieli nie było na niebie najmniejszej chmurki. Wymarzona pogoda pojechać z córką do stadniny koni. Zawiózł nas pan Andrzej. Ostatnio często do nas wpada, gdy mu czas pozwala. Zmiarkowałam, że smoli do mnie cholewki?

Mama przygotowała nam na drogę kanapki i kakao. Córka nie lubi kakao. Mówi, że wyskakują jej krostki na twarzy. Przesadza. Tydzień temu zaczęła miesiączkować. Żali się, jaki to koszmar. Ja też dostałam pierwszy okres w jej wieku, jednak nie panikowałam. Nadszedł, jak go wymarzyłam: rano wstałam i zauważyłam krew. Mama przyniosła termofor i aspirynę. Pół dnia przeleżałam w łóżku z termoforem na brzuchu, opętana dziwnymi myślami na temat funkcjonowania kobiecego organizmu - mi piersi mi nabrzmiwały i twardniały. Gdy byłam żoną Jeffa, bzykał mnie nawet w czasie menstruacji. Jemu to sprawiało przyjemność, a mnie obrzydzenie. Ale skoro żądał, spełniałam jego wolę. Zdaniem ginekologów w tym czasie należy unikać współżycia. Jednak bywają niewiasty, które przepadają w tym okresie za seksem. Ponoć bywają w tym okresie najbardziej podniecone.

♥ Już wiesz, że od dziesięciu lat jestem rozwódką, że nie związałam się dotąd z żadnym mężczyzną. Jestem więc potwornie spragniona mężczyzny.

Wychowuję dorastającą córkę, myślę że od życia jeszcze coś mi się należy?

♥ Jest późna noc. Nie śpię. Obudziłam się z krzykiem. Bałam się, że córka usłyszy. Miałam koszmarny sen. Chciałam być blisko ciebie, poczuć mrówki na całym ciele. Jakby na komendę rozwarły mi się uda, palcem stymulowałam moją perelką – do szczytu.

Wtedy znów zasnęłam.

Rajlandzie, mój najdroższy. Kiedy wreszcie rozłożę przed tobą nogi i poczuję twoje przenikające ciepło? Być może wtedy rozryczę się z radości! Dla mnie będzie to radosny dzień tryumfu.

♥ Do czasu utraty cnoty nie miałam żadnego pojęcia o wyglądzie nagiego mężczyzny. Męski narząd był dla mnie czymś tajemniczym. Skąd miałam wiedzieć, jak prawidłowo zsuwać napletek? Teraz już wiem, jak mężczyźni sprawiać przyjemność. Rzekomo takie kobiety potrafią odsunąć czyjś męża od „leniwej” żony. Do nich również ja się zaliczam. I nie ukrywam, że czuję się podle. Jednak nie potrafię się wyrzec ciebie. Czy to moja wina, że miłość okazała się silniejsza od mej słabości? Miłości się nie nakazuje, miłość to namiętność. Czasem trudno zapanować nad rodzącym się uczuciem. Tylko uczuciem, bo dotąd jeszcze nie spaliśmy razem.

♥ Rajlandzie, czasem z jękiem witam poświęcenie dnia. To przytrafia się najczęściej kobiecie spodziewającej się mężczyzny, który nie przychodzi. I niech nikt nie usiłuje mi wmówić, że jest inaczej. W życiu doświadczyłam od A do Z. Przeszłam już niemal wszystko, dlatego nie mam nic do stracenia.

Jeszcze krótko o czymś innym, ale ważnym. Naukowcy Nowej Zelandii twierdzą, jakoby karmione piersią dzieci posiadały zdecydowanie wyższy iloraz inteligencji nad pozostałymi. Ja ssałam mamy pierś do końca drugiego roku życia. Nie wiem, po co kładę ci to do głowy?

♥ Tego dnia niebo miało niepowtarzalny odcień błękitu. To sprawiło, że życie wydawało mi się ciekawsze, niż jest naprawdę. Twoje oczy też są błękitne, jak letnie niebo. Nie powinnam porównywać twoich oczu z czymkolwiek. Twój błękit jest zbyt rzadki i wyjątkowy, by go porównywać!

Siedzę w pokoju i rozmyślam, dlaczego jesteś tak mało domyślny i każesz mi czekać... mój ukochany, błękitnooki

Rajlandzie. Dlatego za moment pobawię się...? Jeśli wejdzie do pokoju mama, albo córka i nie daj Boże przyłapie mnie... Jednak muszę. Muszę. Boże, jakie to cudowne uczucie. Działa niczym narkotyk.

Czasem się zastanawiam, czego kochanek oczekuje od kochanki? Seksu, czy urody? Moją urodę skrywam pod sukienką nie dlatego, by schować ciało przed pogodą, lecz wścibstwem spojrzeń mężczyzn.

♥ Po wieczornej kąpieli przypatrywałam się w lustrze swej nagości. Nie pamiętam, bym kiedykolwiek była zainteresowana własnym ciałem. Sterczy mi lekko brzuch, a piersi? Och, te piersi! Pewnie się przerazisz, jak mnie zobaczysz nago. Mój wygląd zwałę na córkę. Ona też ze mnie ssła pokarm do końca drugiego roku życia.

Zrozpaczona oderwałam od siebie wzrok w lustrze. Udałam że nie pamiętam, na co przed chwilą spoglądałam w lustrze.

♥ Burza jaka przeszła nad miastem, była niczym narastającym we mnie pożądaniem. Rajlandzie, mój mężczyzno, uwielbiam cię... coraz bardziej pożadam.

Każdy marzy o szczęśliwym związku z wymarzoną partnerką, i niemal każdy boryka się z odwiecznym dylematem: gdzie go znaleźć, jak rozpoznać? Ja ciebie, moją drugą połówkę, odnalazłam przez przypadek. Mówi się o działaniu „chemii miłości”. W rzeczywistości są to tajemnicze substancje lotne, których pojawienie się od razu rejestruje nasz zmysł powonienia w formie impulsu, zlokalizowanego w rejonie mózgu.

Twoje substancje lotne opanowały całkowicie moje zmysły. Dlatego walczyć będę o ciebie, bo cię kocham. Mogę ci to przysiąc.

♥ Rajlandzie, coraz bardziej imponujesz mi sposobem zachowania. Postanowiłam, że wezmę od losu wszystko, co tylko zechcesz dać. Stwierdziłam, że przy tobie tracę kontrolę nad swoimi reakcjami. Ilekroć się spotykamy, czuję mieszaninę onieśmielenia i pożądania. Dlatego gdy wracam do domu idę pod

prysznic, silnym strumieniem ciepłej wody doprowadzam do niewyobrażalnej rozkoszy.

♥ Minęło kilka dni od naszego ostatniego spotkania. Szkoda, że nie ma cię przy mnie. Czuję się oszołomiona, jakby zagubiona. Pożądanie pozbawiło mnie całkowicie kontroli nad sobą. Ale dosyć utyskiwać. Przyłożę dłoń do skroni i uporządkuję manewrujący w głowie mętlik.

Och, Rajlandzie, nie wyobrażasz sobie, jak ja czasem ciebie pragnę. Wtedy ponosi mnie radość bolesna. Może się wreszcie domyślisz, czego oczekuje od mężczyzny kobieta samotna?

Przygotowałam sobie kolację, ale doszłam do wniosku, że wcale nie jestem głodna, jedynie spragniona... Kiedy wreszcie ugasisz moje pragnienie? Niecierpliwie się, i dręcę, dlaczego każesz mi czekać w nieskończoność?

♥ Odkąd ciebie poznałam nauczyłam się wydobywać z mego ciała wszystkie jego możliwości, podobnie jak to czyni muzyk z dobrze nastrojonego instrumentu. Nabrałam nawet biegłości w tej sztuce. Jednym słowem, pieścimy sobie wzajem dusze. Czuję, że pod tym względem panuje między nami pełna zgodność. Często zadaję sobie sakramentalne pytanie, co z nami będzie...? I dlaczego postanowiłam być twoją lojalną przyjaciółką? Wprawdzie nie kochanką, bo dotąd nie spędziliśmy jeszcze ani jednej chwili w łóżku. Ty masz żonę, którą kochasz. Ale czy na pewno? Nasze ukradkowe spotkania nie stanowią dla mnie sielanki, mimo to jestem szczęśliwa. Gdybym miała jeszcze pewność, że nie kochasz żony, nasza miłość byłaby dla mnie o wiele większą pożywką?

♥ Tego dnia nie wydarzyło się nic istotnego. Byliśmy w pobliskim miasteczku na kawie. W kawiarence okropnie cuchnęły potem. Dlatego odechciało mam się kawy.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się na odludziu.

Zapaliłam papierosa i zastanowiłam się, po jakie licho żeśmy

się tu zatrzymali? Dlatego zapytałam zaczepnie:

- Ty się chyba czegoś boisz?

- Niby czego miałbym się bać? – zdziwiłem się.

- Kochanie się ze mną! –odparłam wprost.

Zrobiłeś minę, jakby spotkały cię nieszczęścia tego świata.

Mnie zebrało się na śmiech.

Nie byłam pewna, czy dobrze postąpiłam zadając ci to pytanie? Może uznałeś je jako rodzaj prowokacji? Moje płonące policzki świadczyły o poczuciu winy, której nie mogłam jednak oddzielić od przyjemności.

*W każdej sztuce
potrzebny jest talent i praktyka.
Szczególnie dotyczy to
sztuki miłości.*

Izydor v.Kolisko

♥ Stało się, o czym marzyłam. Zawiozłeś mnie do swojej daczy. Serce waliło we mnie mocno. Bałam się, że usłyszysz. Policzki płonęły mi rumieńcem, kolana drżały.

Kiedy palcami dotknąłeś moje usta płonące, czułam jakby otaczały mnie ciemności nocy. Gdy otworzyłam oczy, nasze ciała przylegały do siebie. Nago! Nie wiem, kiedy to się stało? I jak długo trwał nasz stosunek? Kilka sekund? Minut? Godzin? Dla mnie czas się zatrzymał. Pamiętam jedynie, gdy wszedłeś we mnie... poza mną drżała też cała dacza?

Po żywiołowym stosunku ogarnęło mnie błagalne pytanie: co dalej ze mną?

♥ W pamięci przywołałam obrazy, jakie miały miejsce wczorajszego dnia w daczy. Przeanalizowałam wszystkie. Usiłowałam przypomnieć szczegóły naszego pierwszego zbliżenia: czy bardzo krzyczałam przy wspinaczce na upragniony szczyt? I co wyrażała moja twarz, gdy go osiągnęłam? Marzę o powtórce erotycznej wspinaczki.

Nie dziwię się sobie, że tym razem biegłam do pracy uskrzydłona. Doznałam dziwnego uniesienia, którego nie jestem w stanie opisać słowami. Czuję, że wytworzyło się pomiędzy nami coś, co daleko wykracza poza ramy czysto zmysłowego pociągu. Zawiązała się miłość, której nie mam zamiaru powstrzymywać, ty pewnie też? W ,moich szarych komórkach zapisała się, jako coś wyjątkowego.

Oboje zdajemy sobie sprawę, że nasz związek jest kruchy, dlatego podwyższa cenę chwil spędzonych razem. Będziemy

dążyć, by nasza miłość trwała nieskończenie, chociaż żadne z nas nie ma pojęcia, jak tej trudnej sztuki dokonać?

Wszystko z czasem przemija, ale nie moja miłość do ciebie, w którą jestem zaangażowana bez gwarancji. Dlatego niepokoi mnie,, czy mnie kiedyś nie porzucisz? Ja nie młodnieję, a ty, mimo swoich lat... jesteś wiecznie młody. Może któregoś dnia będziesz miał mnie dosyć!

♥ Utraciłam zaufanie do mamy i córki. Czytały moje intymne notatki. Odtąd pisać będę po angielsku. Na szczęście obie nie znają tego języka. Czasem będę pisać również o rzeczach krępujących, co pozwoli przyjrzeć się memu umysłowi z dystansu.

Miłość! Jak sobie wytłumaczyć to zwyczajne, zarazem doniosłe słowo, które ostatnio nabrało dla mnie nowe znaczenie? Kiedy powtarzam to słowo w myślach, wtedy przestaje być słowem... a staje się tobą.

Nie wiem, co mam sądzić o sobie, skoro raz jestem szczęśliwa, innym razem blisko płaczu. Dlaczego tak jest?

Rajlandzie! Marzę o wierności, której tak naprawdę nie ma. Wierność to odwieczny problem dobra i zła. Może nie popełnilibyśmy harakiri, gdyby któregoś dnia przyszło się nam jednak rozstać? Ty wiódłbyś nadal szczęśliwe życie u boku żony, może żałował naszego rozstania? Myślę, że nie pogodziłbyś się z tym do końca życia. Zresztą ja również. Na razie nie obciążajmy się takim mętnym rozważaniem.

♥ Tym razem po pracy wybraliśmy się za miasto, do lasu. Samochód zaparkowałeś blisko świerkowego zagajnika. Opuściłam boczną szybę, chcąc się delektować żywicznym zapachem młodych świerków. W duchu pomyślałam: skoro tutaj przybyliśmy, powinnam się domyślić, po co? Na samą myśl fala gorąca przepłynęła mi przez ciało.

Z sercem bijącym jak szalone, odliczałam sekundy przeciągające się w minuty. Jakiś sygnał podpowiedział, mam iść na całość. Zaplotłam ci ręce wokół szyi, ty mnie objąłeś

ramieniem. Twój język zaczął poczynać władczo w moich ustach, Całowaliśmy się nieprzytomnie. To całowanie było czymś więcej, niż wszystkie poprzednie. Marzyłam o kępce mchu, by się na niej kochać do utraty zmysłów. Ale ty przerwałeś pocałunek, odsunąłeś mi rękę z szyi.

PS. To dzisiejsze spotkanie było nie udane. Z czyjej winy? Gdy o tym myślę, łzy bezwiednie napływają mi do oczu. Głupie łzy. Zażyję aspirynę na uspokojenie.

♥ Ja i Ty - powtarzam w kółko. Moje życie tak się poplątało, że sobie ostatnio z nim nie radzę. Byłam pewna, że odnalazłam swoje miejsce w życiu, tymczasem piszę ten pamiętnik dla zabicia chandry. Pisanie znaczy dla mnie tyle samo, co walenie w sprawy, aż odezwie się wewnątrz.

Zaparzyłam sobie filiżankę kawy. Popijając w pamięci odżyła we mnie hotelowa noc sprzed miesiąca, spędzona w niemieckim miasteczku. W bladym świetle lampki nocnej upajałam się twoim nagim ciałem. Spędziliśmy trzy doby, zaliczając maratony Kamasutra. Uznałam, że powtórka mogłaby stanowić motyw przewodni naszego współżycia, a cały urok w różnorodności powtórzeń.

Rajlandzie, nie chciałabym mieć złudzeń, że ta nasza przygoda była jedynie moim snem,

Utkwiła mi też w pamięci pewna niesmaczna scena. Wieczorem spacerowaliśmy po miasteczku wśród ferii świetlnych reklam. Nadzialiśmy się na uliczkę, pełniącą rolę służebnicy płatnej miłości. W witrynach panienki roznegliżowane wabiły amatorów na płatny numerek. Byłam zbulwersowana, bo wdałeś się w rozmowę. Pomyślałam wtedy: ciałem można handlować, uczuciami przenigdy.

Tego wieczora nie odezwaliliśmy się więcej do siebie. Noc w czterogwiazdkowym hotelu należała do straconych. Ale nad ranem zdążyliśmy jeszcze nadrobić straty.

W radosnym nastroju opuściliśmy hotel.

♥ Tego dnia słońce prażyło bezlitośnie. Zaprosiłeś mnie ponownie do daczy, ukrytej w cieniu srebrnych świerków. Nasze dłonie, nasze usta, nasze języki, były niespokojne. Kiedy ssałeś moje sutki, skurcz wstrząsnął moim ciałem. Wszedłeś we mnie łagodnie, głęboko. Poruszając się we mnie od razu przejęłam twój rytm. Najpierw wolno, potem szybciej, mocniej, coraz mocniej i coraz szybciej. Ten rytm unosił mnie na skrzydłach namiętności. Szybko zdążałam do upragnionego celu. Dzięki tobie poznałam nowe obszary miłości. Przy tobie, mój najdroższy, narodziłam się na nowo ze stokrotną dojrzałością uczuciową.

♥ Bywają tacy, co lubią się kochać tylko po ciemku. Gaszą światło i wstydliwie robią swoje. My w jaskrawym świetle dnia, albo nocy, podziwiamy się wzajem, patrząc sobie w oczy. Nie odstrasza nas w lustrze obraz splątanych ciał. Dla mnie te obrazy odgrywają rolę dominującą. W trakcie stosunku staję się ślepa, seks dominuje nade mną, unosi w przestrzeń nieważkości.

Niektóre pary milczą, ja szepczę tobie podniecające wyznania, ekstatycznym krzykiem sygnalizuję nadejście orgazmu. Lubię stosunek okraszać fantazjami. Podobnie czynię, gdy się masturbuję. W tym ostatnim nie upatruję niczego nagannego. Zresztą dobrze wiesz, że lubię seks bez jakichkolwiek zahamowań.

Nie mogę pojąć, co się ze mną dzieje. Jakim cudem każdy dzień staje się niesłychanie cenny? Martwi mnie, że nasz romans przebiega potajemnie. Godzę się z tym, mimo że mam po dziurki w nosie zabawy w chowanego. Żyję błogą nadzieją, że doczekam się dnia, kiedy będziemy tylko dla siebie.

♥ Boże, gdzie myśmy dotąd nie figlowali? Tym razem przeniosłam się myślami do paryskiego hotelu. Brałam tam kąpiel w wannie pełną puszystej piany. Takiego luksusu w domu nie mam. Secesyjna kamienica z końca XIX wieku nie przewidywała takich wygód. Kąpano się przeważnie w drewnianej albo blaszanej wannie.

Przekonałam się, że twoje życie biegnie w ciekawym, starannie urządzonym świecie. Ty „mnie w ten „twój” wyselekcjonowany świat powoli wciągasz. Wchodzę weń, jako prostytutka, z prowincjonalnymi nawykami.

Jednak dzięki tobie staję się mądrzejsza, spokojniejsza, nawet - czego nie ukrywam - bystrzejsza. Dawniej chciałam wielu rzeczy, i gniewało mnie kiedy nie mogłam ich osiąść, Obecnie jestem szczęśliwa – mam ciebie.

Widzę przed sobą piękną perspektywę - przyszłość nierozłącznych dni przy tobie. Uwielbiam cię. I mimo wielu przeszkód, jestem ogromnie szczęśliwa.

Nie ma w życiu nic bardziej ważniejszego od miłości. W ogóle mogę mówić o szczęściu, bo los nas zetknął.

♥ Niedziela. Mama zaprosiła pana Andrzeja na kolację. Zjawił się dużo wcześniej, kiedy brałam kąpiel, Musiał koniecznie skorzystać z toalety i pomylił drzwi. Wtedy zobaczył mnie nagusienką. Uśmiechnął się dwuznacznie.

Po kolacji oznajmił, że gotów jest pokryć plastyczny zabieg moich piersi. Ciągle mnie namawia na małżeństwo. Jego zaloty zduszam jednak w samym zarodku.

♥ Coś mnie podkusiło. O zmroku poszłam pod twój dom. Pragnęłam ujrzeć twój cień na tle okna. Pojawiły się dwa cienie. Poczulałam bolesne ukłucie zazdrości. Z bólem serca wracałam do domu. Przypominał golgotę, jakby na klęczkach.

♥ Przeczytałam mój wczorajszy zapis. Dziwię się, jak mogłam być taka naiwna! Czuję ciarki na plecach. Napisałam tak, jak się oddycha, gwałtownie i kurczowo, zależnie od emocji. Byłam po prostu bardzo rozdrażniona atmosferą, jaka panowała tego dnia w pracy.

♥ Tego ranka zerwałam się ze snu krzykiem. Serce mi waliło jak młot.

- Córeczko, co się z tobą dzieje - odezwał się głos mamy.
- Miałam okropny sen - odparłam.
- Co takiego ci się przyśniło?

Wymyśliłam zboczeńca, usiłującego dokonać na mnie gwałtu. Nie wiem, czy zabrzmiało to przekonująco?

W pracy miałam sporo zaległych zajęć, do domu wróciłam późnym popołudniem.

- Jesteś? - rzuciła mama. - Co słyhać u Andrzeja?

Ostatnio mamę interesował nagminnie pan Andrzej. Jeśli wszystko grało, miała dobry nastrój.

- W porządku – odparłam od niechcienia.
- Wraca do Belgii? – mama chciała wiedzieć.

Pan Andrzej prowadził tam od lat firmę budowlaną. Przed paroma dniami poprosił mnie o rękę. Proponował, żebym się na stałe przeniosła do Belgii. Wariat!

- Szalenie inteligentny i pracowity.... Masz szczęście córuniu.
- W moich szarych komórkach nie zapisał się czymś wyjątkowym – próbowałam mamie uzmysłowić.
- Dziecko, co ty wygadujesz!
- Mamo, moje zdanie już się nie liczy?

Udałam się do mego pokoju. Zmęczona położyłam się do łóżka z moim uszczęśliwaczem - wibratorem.

♥ Aniele stróżu mój...! Minęło kilka godzin od kolacji. Nawet nie pamiętam, co jadłam. Może wcale nie jadłam? Sekrety są teraz częścią mnie. Stanowią nierozzerwalny składnik mej osobowości. Zawsze byłam otwarta i szczerą w stosunku do mamy, jednak te czasy minęły. Rajlandzie, oplotłeś mnie siecią pajęczą Ukazałeś mi prawdę o mojej słabości.

♥ Ten dzień najchętniej wykreśliłabym z pamięci. Mam istny mętlik w mózgu. Żadnej myśli. Zdarza mi się to po gorących snach. Szczerłość jest jeszcze trudniejsza od matematyki. Na szczęście jestem humanistką.

Od samego rana byłam smutna, jak cień bez człowieka. Śnił mi się taki cień. Pełzał w mieście po pustawym rozprażonym od

słońca rynku. Słońce chciało go zabić, ale on się nieporadnie poruszał, przywierając do betonowych płyt. Stałam bezradnie w słońcu na skraju rynku... bez mojego cienia. Pomyślałam, że nie ma na świecie niczego smutniejszego od samotnego, szukającego właściciela cienia. Przypomniałam sobie, że w moim domu pozostał cień. Mój cień, bezustannie szukający ciebie.

♥ Po pracy poszłam na mały spacer. Z konieczności. W domu nie mogłam sobie znaleźć miejsca. Erotyzm rodził się w moim mózgu. Od dawna wiadomo, ulubionym zajęciem mężczyzn jest myślenie o seksie, ale żeby mnie coś takiego napadło? Ponoć cztery na pięć kobiet oddaje się erotycznym fantazjom. Tak twierdzą uczeni, którzy się tym zjawiskiem zajmują. Twierdzą, że mężczyźni marzą o seksie z kilkoma partnerkami naraz. W myślach każdego dnia z inną: żoną przyjaciela, koleżanką w pracy, gwiazdą filmową, piękną nieznajomą. Kobiety są bardziej przywiązane do jednego partnera. Ale tylko do czasu, gdy go zdobędą, kierują się ku innym mężczyznom, godnym uwiedzenia. Mój umysł obarczony jest tobą. Podczas spaceru w moim mózgu zrodziła się nagła chęć przeżycia seksu. Dzięki tobie nawiedzają mnie w różnych miejscach marzycielskie zachcianki.

Usiadłam na ławce, by pohamować moje zmysłowe pożądanie. W zadumie pomyślałam, że miłość erotyczna przynosi mi mocne poczucie, że istnieję, że wzmacnia się we mnie intensywność chwili, która jest i potęguje radość istnienia. Poza tym intensyfikuje doznania, które wiążą się ze scaleniem mej psychiki. Przy tobie doczekałam się silnych doznań seksualnych. Moja psychika scalała się w pragnieniu wyzwalającym – oddaniu miłości erotycznej.

♥ Tej nocy miałam okropnie dziwny sen. Stałam w przedpokoju przed lustrem poprawiając sobie włosy. Nagle za moimi plecami stanął pan Andrzej. Przechylił do tyłu, coś trzasnęło w moim krzyżu. Tracąc równowagę oparłam się o niego. Wtedy dotknął mnie wargami, ale nie smakowały. Były jakieś obce i zimne. Odepchnęłam go, ratując się ucieczką do łazienki. Tam w

drugim lustrze ujrzałam twoje i moje odbicie. Długo wpatrywałam się nasze twarze. Nie pamiętam, co do ciebie mówiłam, chyba nic nie mówiłam, tylko wpatrywałam w lustro. Rozwarłam nogi, żebyś wszedł we mnie, ale ty mnie tylko całowałeś. Zaciśnęłam je mocno, tłumiąc w sobie żar, jaki we mnie się gotował. Wtedy się zbudziłam. Żałowałam, że to był sen.

♥ Dzisiejsza randka była po tygodniowej przerwie. Pojechaliśmy za miasto na nasz ustronny parking.

Mój wewnętrzny głos podpowiadał: Dunato, kieruj się rozsądkiem, zanim rozum gdzieś ulotnisz. Wpiłam się w twoje usta, językiem dotykałam twojego. Czułam jak mi sutki twardniały. Palcami wplotłam się w twoje włosy, ty mi wsunąłeś dłoń pod bluzkę.

- Rajlandzie, pragnę cię – mamrotałam urywanym głosem.

- Pragniesz mnie? – odparłeś zdziwioną miną i od razu wycofałeś rękę spod bluzki, a mnie pożerało pożądanie.

Byłam wściekła. Poczułam się, jakby wylano na mnie kubek zimnej wody. Rozpięłam bluzkę, złapałam twoją dłoń i położyłam ją na piersi, jak na pagórku rozgrzanym słońcem, który raduje się ze słońca, ale i na deszcz i burze czeka.

- Czy tobie coś dolega? – zapytałam, bo twoja dłoń nie zdecydowała się na samodzielność.

- Czasem się czuję, jakbym miał sto lat.

- Nie udawaj - uniosłam się. - Masz swój rozum. Może znudziło ci się moje ciało? – zauważyłam, że moje słowa podziałały mocniej niż fizyczny ból.

Nagle nabrałeś ochoty, chciałeś pieścić moje piersi. Ale mnie przeszło. Twoja dłoń zawisała w powietrzu.

- Przepraszam, sam nie wiem, co się ze mną dzieje...

- Nic się nie stało - odparłam spokojnym głosem, tłumiąc ogromną złość, bo jak na złość nagle wzięła mnie ochota na seks. Wtedy nie potrafię natury powstrzymać, chcę by pieścił moje źródło erosa – łechtaczkę, inaczej clitoris. Łechtaczka przypomina męski członek, ma jednak więcej wrażliwych miejsc.

Najwrażliwszym jest jej żołądź, nazywany żądełkiem Erosa, gdzie osiem tysięcy zakoń-czeń nerwowych tłoczy się tworząc prawdziwy mały mózg. Wystarczy jedno delikatnie muśnięcie, bym przeżyła ogromną rozkosz.

Rozstaliśmy się prawie byle jak. Bez rozczulenia, bez oschłości, bez uśmiechu i bez złości.

*Jak masło topnieje na słońcu,
tak kobieta w towarzystwie mężczyzn
długo cnoty nie zachowa.*

Mahomet

♥ Dwa tygodnie nie było ciebie w kraju. W dniu powrotu spotkaliśmy się w ustronnym motelu, który wcześniej zarezerwowałam. Powitałam cię spragniona twojego widoku, ale nie tylko.

W pościeli pachnącej lawendą odkrywaliśmy to, co nie stanowiło dla nas żadnej tajemnicy. Orgazmy przenosiły mnie w czasie i przestrzeni. Łzy radości i ulgi napływały do oczu.

Nie jestem zdolna opisać żalu, gdy po dwóch upojnych nocach musieliśmy się rozstać. Rodzina na ciebie czekała. Pomyślałam z wyrzutem, że ukradłam jej chwile powitania i radości.

Idę do łóżka, będę rozmyślała nad dalszym losem. Zanim zasnę pobawię się jeszcze moją perełką, potem śnić o tobie. Twoja miłość zakotwiczyła się w moim sercu i duszy. Człowiek dotyka czasem nieba, kiedy kocha człowieka takiego, jak ty.

♥ Niedziela była pełna słońca. Spotkaliśmy się jak dwaj złodzieje w trwodze. Moje przerażenie wywołała myśl, że znów ukradłam cię dla siebie. Ale jak się z tego wyzwolić, skoro jestem zaślepiona i odurzona? Odkąd się znamy, nawet najmniejsza częśćka twojego ciała stanowi dla mnie medium wizjonerskich dotknięć. Dzięki temu stale czuję twoją obecność jak żywy obraz.

Powędrowaliśmy poza miasto, gdzie skowronki kwiliły wysoko na niebie. Usiedliśmy na skrawku zieleni, by pomarzyć. Nasze ukradkowe spotkania przypominają białe małżeństwo, kiedy młodzi ludzie korzystają ze swobody. My naszą swobodę kradniemy, właściwie ty kradniesz, bo ja jestem bez obciążeń.

Czuję cały czas, iż ulegam jakiejś magii przemocy. To zabrzmiało, jakbym chciała sama przed sobą się usprawiedliwić? Nie mam takiej potrzeby. Jestem bez winy. Jedyna moja słabość, że nie umiem się obejść bez ciebie - nasycić tobą. Ale tak bywa w życiu, kiedy się czegoś fantastycznego zasmakuje. Wtedy ciągle jest się głodnym.

♥ Leżę w łóżku i wsłuchuję w rytm serca owego niepojętego pulsu, bez którego nie ma życia ani w niebie, ani na ziemi. Jest ono nierozdzielnie związane ze mną. Człowiek honoru nie robi tego. Cóż dopiero ten, który jest zwykłym człowiekiem honoru. Wiem o tym dobrze. W moim drzewie genealogicznym znajdują się, bądź co bądź, niepospolite rzeczy. Gdybyśmy mieli się rozstać na zawsze, oświadczyłabym że jesteś moją namiętnością. Kto cierpi więcej, jeśli nie ja, która ból zamyka w swojej piersi! Zamykam oczy. Dobranoc.

♥ Kilka dni byliśmy ponownie dla siebie nieobecni. Czas przepływa nam przez palce jak ziarenka piasku, które trudno zatrzymać. Czas jest naszym wrogiem, pożera nam minuty, godziny, dni dzielące od spotkania do spotkania.

Czas stał się również moim osobistym wrogiem, ale ja wytrwam, mimo jego bezlitosnego szybkiego marszu. Och, gdybym mogła zatrzymać ten czas na ułożenie sobie życia?

♥ W twoich włosach, mój najdroższy, tańczyło dziś słońce. Były w nieładzie. Był moment, że zauważyłam w twoich oczach błysk złości, ale zaraz potem wyjaśniłeś powód: kradniesz rodzinie czas dla mnie.

Rajlandzie! To są chwile miłosnej magii, w których nie ma niczego złego. Przecież zgodziliśmy się wykładać dla nas ten cenny czas. Jest nam ze sobą cudownie. Pragnę, abyś stale wykładał dla mnie te cudowne chwile. Chcę! Jesteśmy przecież dorosłymi, zgodnymi ludźmi. Jesteśmy dla siebie ostoją naszych spełnionych marzeń, tęsknotą i jej zaspokojeniem.

♥ Nie będę cię dziś zanudzała listem, jaki otrzymałam od przyrodniego brata z pierwszego małżeństwa mamy. Nie prosi mnie, ale żąda kupienie mu lodówki. Mieszka na drugim krańcu kraju, dlatego widzimy się raz na kilka lat. Pisze wtedy, kiedy czegoś potrzebuje. Przed laty poznał wiejską dziewczuchę, ożenił się i spłodził liczne potomstwo. Teraz klepie biedę. Czasem się nad nim lituję, posyłam mu trochę pieniędzy, jednak lodówki ode mnie nie dostanie.

♥ Tego dnia nie tknęłam kolacji, myślami przeniosłam na niedawny bankiet. Byłeś zaproszony wraz z osobą ci towarzyszącą, czyli żoną. Żonę odegrałam ja. Już na samą myśl cieknie mi ślinka. Wina białe, czerwone, szampan, cocktaile z alkoholem i bez, różne sery, wędliny i owoce morza. Jadłam takie smakołyki po raz pierwszy w moim

życiu. Pałaszowałam łapczywie pyszności, o jakich moje podniebienie mogło jedynie marzyć? Rajlandzie, dziękuję za wspaniałą ucztę kulinarną.

W drodze powrotnej do hotelu zastała nas wielka ulewa. Zdjęłam szpilki, boso brnęłam w kałużach. To cię mocno ubawiło. Zmęczeni i, na solidnym rauszu legliśmy w wygodnym łożu... i bzykali.

Moje rozmyślania przerwała mama. Przyrzędziła mi kanapkę z margaryną i pomidorem. A ja przed oczyma miałam nadal stół bankietowy ze wspaniałym żarciem.

♥ Miłość! Jak sobie wytłumaczyć to zwyczajne słowo, które nabrało dla mnie nowe znaczenie?

Miłość, miłość... powtarzam to słowo nieskończenie, że przestaje być słowem, a żywą istotą do której mogę czasem wyciągnąć rękę i dotknąć.

Kiedy powtarzam to słowo w myślach serce bije mi aż do bólu. Wtedy w kółko powtarzam: Kocham... Kocham... Kocham...

Moja wyobraźnia upaja się twoją wspaniałą męskością, do której przyklejam się jak pijawka, językiem smakuję przedsiemek.

W takich chwilach przeżywam orgazm, bowidzę cię nabrzmiałego... gotowego do strzału. Już sama myśl wzmagą we mnie podniecenie. Cicho wtedy pojękuję, wyobrażnią i umysłem przenoszę się w otchłań bezkresnej rozkoszy.

Rajlandzie, bywają czasem sytuacje, w których kobieta sama sobie radzi. Za chwilę sięgnę po wibrator. Muszę.

♥ Nie ma życia bez bólu. W bólu przychodzimy na świat, w bólu się z nim rozstajemy. Ból jest takim samym doświadczeniem istnienia - jak miłość. Lekarze bywają tej materii specjalistami. Podsuwają nam ratunek oszołomienia, ośpienia, niewrażliwości. Ból psychiczny jest zupełnie inny. Czasem pomoże odrobina szczeroci i prawdy.

Dla kobiety najpiękniejsze chwile w życiu spędzonez ukochanym mężczyzną. W moim życiu takich chwil było zaledwie na palcach jednej dłoni. Mój mąż był surowy, mało tolerancyjny, teściowa wcale nie lepsza. Traktowali mnie jak wyrobnicę. Jedynie teść trzymał fason. Nie przewidziałam, że moje małżeństwo stanie się koszmarem. Mieszkałam razem z teściami. Atmosfera była nieznośna. Kiedy zaszłam w ciążę zmobilizowałam się, i odeszłam do swojej mamy.

Bólu szczególnego doznałam w klinice położniczej, co wspominam ze szczególnym upokorzeniem. Jak nigdy dotąd potrzebowałam wtedy czułości mężczyzny.

Leżąc na porodówce zastanawiałam się nad słowami lekarza: „Jeśli pani nie urodzi do rana, zrobimy cesarkę”. Tych słów najbardziej się obawiałam. Chciałam zobaczyć, jak się będzie rodzić moja kruszynka. Nie chciałam nieprzyjemnego uczucia po narkozie i szytego brzucha. Chciałam usłyszeć pierwszy krzyk mojego maleństwa – być świadkiem misterium porodu.

Rozmyślenia przerwało silne kopnięcie w żebro. Po nim drugie... trzecie... zerwałam się z łóżka. Chodzenie powodowało napieranie. Będę rodzić, nie będą mnie ciąć – powtarzałam w kółko. Nigdy dotąd ból nie sprawiał mi takiej przyjemności. Moje maleństwo widocznie się przestraszyło cesarskiego cięcia, bo w amoku jak przez mgłę usłyszałam słowa lekarza: „Ma pani

córeczkę”. Po chwili na moim wzdętym jeszcze brzuchu położono mi czerwone stworzenie, które darło się w niebogłosy.

Po urodzeniu córeczki złożyłam pozew o rozwód.

Moja Maggi ma teraz dwanaście lat. Kiedy na nią patrzę, odkrywam w niej moje podobieństwo, ale charakter ma po ojcu.

♥ Kobiety spod mego zodiaku roztaczają na mężczyzn swoisty urok, trzymając ich często na dystans? Wolą się nimi raczej przyjaźnić, niż od razu iść do łóżka. Dlaczego ja w takim razie jestem wobec ciebie taka uległa? Czym mnie zauroczyłeś?

Jedno jest pewne, kobiety jak ja bywają towarzyskie, altruistyczne, ekscentryczne, tolerancyjne, bardzo uparte, trzpiotowate... wystarczy? Pewnie się przekonałeś, że popieram spontaniczne dyskusje przeplatane dłubaniem palcem w nosie?

I jeszcze jedno, o czym powinieneś wiedzieć: kobiety mego pokroju lubią dziwactwa, odstępstwa od normy. Pamiętasz upalny dzień, kiedy na oczach gapiów zdjęłam z nóg sandałki i weszłam po kolana do fontanny? Wodniki bywają czasem rozkojarzone, że myślą widelec z łyżką. Pragnę cię pocieszyć, ze zemną możesz konie kraść, uciąć miłą pogawędkę nie dopatrując w tym gry aktorskiej. Natomiast perfekcję w łóżku ty mi wpoileś.

♥ Jeśli nie widzimy się przez szereg dni moje erotyczne akumulatory doładowuję sztucznym penisem, który dostałam od ciebie w prezencie urodzinowym. Wprawdzie to nie to samo... a jednak? Tłumię nim libido, które jest. Inaczej do szczęścia nie jest mi potrzebny. Do szczęścia i prawdziwego zaspokojenia potrzebuję ciebie, Rajlandzie

♥ Często myślę o moich latach dziewczęcych okresu dojrzewania płciowego. Dziewczyny mają ciało lepiej rozwinięte aniżeli chłopcy. Flirtowanie i całowanie zaczęłam bardzo późno. Koleżanka z klasy pożyczyła mi powieść Charlesa Bukowskiego. Czytałam z wypiekami poruszona opisem jak zamężna kobieta rozbudzała swego kochanka, wysysając z niego bezcenne soki. Przerwałam bezecną lekturę, bo wywołała we mnie wstrząs.

Ostatnio spotkałam dawną koleżankę szkolną. Zaskoczyła mnie modnym ubiorem, drogimi szpilkami na nogach. Opowiadała mi, że jest recepcjonistką w hotelu, gdzie zdradza męża z zamożnymi gośćmi. Ma dwie dorastające córki, które z tego powodu od niej stronią. Nie dziwię córkom, że odwróciły się plecami do mamy.

♥ Pierwszy raz mi się przydarzyło, że mózg przestał normalnie pracować, wszystko wolniej docierało do moich szarych komórek. W dodatku nie tam, gdzie należało. Ulgę przyniósł telefon. Zaproponowałeś mi po pracy wypad na zieloną trawkę.

W drodze zmieniłeś zdanie i wylądowaliśmy w twojej daczce. A tam od razu potoczyło się błyskawicznie. Drżałam jak osika, gdy włożyłeś mi rękę w majtki, drugą za stanik. Gdy posadziłeś mnie na blacie stolika, we mnie od razu wszystko skoczyło do boju. Wierciłeś się we mnie jak oszalały, ja się wyginałam krzyżem, rzucałam tyłkiem. Stolik skrzypiał, chybotął, jakby za moment miał się roz-

paść. Przenieśliśmy się na podłogę. Było bezpieczniej, za to mniej wygodnie. Półprzytomna popadałam w ekstazę.

♥ Wpadł mi do ręki magazyn z horoskopem. Kręci się wokół ciebie jakaś blondynka. Chce cię uwieść i stać się kochanką. Zdenerwowałam się, ponieważ jestem szatynką. Przestaną czytać horoskopy i zamęczają myśli koszmarami, chodzić cały dzień struta, pozbawiona chęci do życia.

♥ Tego ranka zasmucił mnie twój telefon. Przez dwa najbliższe tygodnie się nie zobaczymy. Wybierasz się za granicę. Nic z naszych spotkań. Znów będę musiała oszukiwać moją naturę.

♥ Przypomniałam sobie słowa wybitnego psychologa, który powiedział, że mężczyźni po to zdradzają żony, żeby sobie coś uzupełnić. Czy dla Rajlanda romans ze mną jest również jakimś uzupełnieniem? Uzupełnianie stanowi motyw przewodni życia, a

cały urok tkwi w różnorodności jego powtórzeń. Po powrocie z zagranicy zapytam, co on o tym sądzi?

♥ To były trzy piękne dni, które zaliczę do pamiętnych w moim małym życiu. Pojechaliśmy autokarem biura turystycznego. do stolicy grzecznych uciech - Paryża.

Nie sposób opisać w kilku słowach mekkę cielesnej rozpusty. Z ciekawości poszliśmy na Plac Pigalle, ale nie zrobił na nas zbyt dużego wrażenia. Za to trzy noce pod rząd figlowaliśmy co niemiara, zamieniając hotelowe łóżko w istne pobożowisko. Cóż to była za rozkosz wzajemnych pieszczot i odmiennych pozycji kopulowania w cieniu wieży Eiffla? Tego nie da się zapomnieć do końca życia.

A jednak mój mały świat bywa przy tobie piękny.

♥ Najtrudniejsze dla mnie chwile bywają po rannym przebudzeniu. Strzępy snów w mojej świadomości pływają niczym w mętnej nurcie, głowa ciąży ołowiem, spocone ciało się rozpycha. Wtedy myślę, czy nie nazwać tego schyłkiem życia?

Zastanawiałam się ostatnio nad problemem istnienia raju i piekła. Rozważałam, czego w moim życiu było więcej? Gdy sięgnę pamięcią, jedno mnie nie odstępowało - smutek. Narodził się wraz ze mną i zżerał jak rdza do czasu zanim ciebie poznałam, potem nagle wszystko się odmieniło. Nawet nie wiesz, ile radości kryje się odtąd na dnie mojej duszy.

Skrzypnęły drzwi, mama zajrzała do pokoju.

- Dunato, spóźnisz się do pracy!

W pracy miałam chwilę spokoju, mogłam przejrzeć w myślach minione dni. Były zarówno dobre i złe podobne do książek, w których treść bywa niekiedy ładna, za to mniej ciekawa. Jeśli ostatnio często mnie bzykałeś, to z powodu mego niedosytu. A może mam zaburzenia na tle seksualnym, o czym dotąd nie wiem?

♥ Dzisiejszej nocy, gdy moje wspomnienia zamieniły się w

sny erotyczne, pioruny przenikały niebo. Budziłam się spocona zabawą moim ciałem. Bezustanne pożądanie ciebie jest gorączką, przejawem choroby, która zwie się słabością. Rajlandzie, Kocham cię coraz bardziej. Możesz mną kierować i robić, co tylko zechcesz. Niczego się nie lękam. Jestem wolna, mogę robić, co tylko zechcę. Chcę codziennie być z tobą, patrzeć na ciebie, tylko na ciebie... i nikogo więcej. Chcę ci być uległą i podległą. Serce tak mi podpowiada, a serce się nie myli.

Niechaj Bóg przebaczy zaślepionej grzesznicy, która cierpi i chce za wiele.

♥ Mama podczas kolacji wybałuszyła na mnie oczy:
- Córku, co się z tobą dzieje,? Promieniejesz, jakbyś wybierała się na randkę? Zdradź mi twój sekret.

Zdumiewające, mama przeżyła dwa małżeństwa i jest przekonana, że świat stworzony został wyłącznie dla niej. I nic nie jest w stanie tego zmienić, Nawet śmierć dwóch mężów nie złamała w niej tej wiary. W jej naturze jest coś, czego ja do końca nie umiem rozszyfrować.

Mama westchnęła:

- O Panie Przenajświętszy, co z tobą będzie córeczko, gdy nie daj Boże umrę?

Mama nie miała zamiaru umierać, a jej westchnienia mnie irytowały.

- Czy znajdziesz sobie wreszcie jakiegoś chłopca? - Mama westchnęła ponownie. - Spójrz na twoją latorośl, wyrośnie i wyfrunie z domu... Wtedy pozostaniesz sama!

Wstałam od stołu i poszłam do kuchni. Nie mogłam dłużej słuchać litowania się nade mną. Och, Rajlandzie, gdyby moja mama wiedziała, ile dajesz mi spełnionej radości?

W przedpokoju zabrzączał dzwonek. Córka pobiegła otworzyć drzwi. Przyszedł pan Andrzej. Ostatnio zjawia się bez zapowiedzi. Coś się za tym kryje? Na jego widok mama omal nie połknęła sztucznej szczęki z wrażenia.

♥ Mama miała rację. Pod wpływem miłości człowiek czuje wyraziście urodę istnienia, a miłość erotyczna pozwala mocniej czuć smak chwili z ukochanym.

Rajlandzie, czuję cię zawsze i wszędzie. Wczoraj... dziś... jutro. Jesteś bezustannie we mnie. Płyniesz na mojej fali, jak melodia z niekończącym się refrenem.

♥ Czasem nachodzą mnie myśli, po co ja przyszedłam na świat? Wtedy się zastanawiam, dlaczego mama mnie urodziła? Czy byłam dzieckiem naprawdę chcianym, czy z przypadku? Mama była młodą kobietą, po drugim zamążpójściu miała akurat tyle samo lat, co ja. Czy miała ten sam burzliwy temperament? Czy miała tyle samo burzliwego seksu, co ja z tobą? Czy również zachłannie, jak ja spijała spernę? Tajemnica, której się nie dowiem. Mogę jedynie zawierzyć przysłowiu: „Niedaleko pada jabłko od jabłoni”.

♥ Przeczytałam dziś ciekawą książkę. Dowiedziałam się z niej, że u ludów pierwotnych dziewczynę uznawano za dorosłą po pierwszej menstruacji. Mogła wtedy wyjść za mąż. Wcześniej dokonywano na niej obrzędu inicjacji - zabiegu usunięcia łechtaczki. Niektóre plemiona stosowały zabieg rytualnej defloracji, usunięcia błony dziewiczej. Z obrzezaną dziewczyną mogli odtąd współżyć wszyscy mężczyźni jej społeczności. Niektóre ludy dopatrują się w snach erotycznych skutków działań magicznych. Kryje się za nimi wyimaginowany świat duchów. Legendy nie szczędzą kobiet dopuszczających się ekscesów seksualnych. Jedna z legend głosi, że za wielkim morzem istnieje wyspa Kaytalugi zamieszkała przez same kobiety. Chodzą nago i nie golą włosów łonowych, które tworzą rodzaj fartuszka. Kobiety te bywają nienasycone seksualnie. Gdy jacyś żeglarze przybiją do brzegu, rzucają się na nich gwałcą. Mężczyźni po wyczerpani sił muszą posługiwać się nosem, palcami rąk i nóg, dopóki nie wyzioną ducha. Urodzeni na wyspie chłopcy przeważnie nie osiągają wieku dojrzałości. Nienasycone kobiety są nieubłagane, doprowadzają ofiary do fizycznego wyczerpania i zgonu.

Wyspa nienasyconych kobiet istnieje naprawdę.

A to kolejny przykład: dawniej w Afryce dziewczęta poświęcone bóstwu, zmuszano do uprawiania prostytucji. Najładniejsze, liczące dwanaście do czternaście lat, na okres trzech lat zamykano w internacie, gdzie uczono śpiewu, obrzędowych tańców, przede wszystkim sztuki kochania nie tylko z opiekunami, ale uczniami męskich seminariów. Po ukończeniu takiego nowicjatu od razu stawały się prostytutkami.

Rajlandzie! Pewnie jesteś zdziwiony, dlaczego o tym wspominam? Otóż czasem nawiedzają mnie różne myśli, wtedy zadaję sobie pytanie: kim ja właściwie dla ciebie jestem? Jaką rolę przy tobie odgrywam?

W Europie w średniowieczu rozpowszechniła się wiara w separację duszy i ciała. Dusza posiadała własne ciało, zwane ciałem astralnym - sobowtór naszego ciała fizycznego. Widocznie jest w tym odrobina prawdy. Czasem odnoszę wrażenie, że we mnie tkwi taka separacja ciała i duszy. Inaczej zachowuję się gdy jestem sama, inaczej gdy się kochamy? Wtedy porzucam siebie, odłą-czam się od duszy i żyję wtedy samym tylko ciałem! Bo jakże inaczej wytłumaczyć fakt, iż będąc z tobą, czuję ciągły niedosyt? Pewną maleńką część twojego ciała nosiłabym na wstążce u szyi jako smoczek do ssania? Już na samą myśl płonę, poniżej czuję mrowisko.

Ty wiesz, jak bardzo jesteśmy niewyzyci. Potrafimy się dopaść zawsze i wszędzie. Podobnie jak wczorajszego dnia, kiedy splełani ciałami czuliśmy się szczęśliwi. Nie pamiętam, jak długo to szczęście trwało. Czas dla nas nie odgrywał roli. Ciebie czułam w sobie... w ustach maliny, których garść zerwałeś dla mnie.

Najdroższy! Przy tobie chciałoby się paść na kolana i dziękować Bogu, że jest się kobietą.

♥ Rajlandzie! Ty pewnie nie zdajesz sobie sprawy, ile ja przy tobie doświadczyłam nowego: ból i słodkie uczucie - dwa niewyobrażalne doznania. A to wszystko dzięki tobie, bo rozbudziłeś we mnie uśpiony temperament.

Po wielu latach seksualnej posuchy dałeś mi lekcje, że „Sztuka kochania” Wisłockiej jest zerem. Odkryłeś i zaspokoiłes we mnie wszystkie owe sekrety razem. Doskonale wyczułeś, że lubię pchnięcia głębokie, szybkie, powolne, proste i ukośne; bowiem wszystkie spełniają odrębne funkcje i cechy specyficzne. Dla przykładu podam, pchnięcie powolne przypomina szarpnięcie karpia na haczyku, pchnięcie szybkie podobne do lotu ptaka szybującego pod wiatr. Nie lubię galopującego rumaka, Za to lubię ci masować plecy. Wzdłuż kręgosłupa biegnie siedem ognisk energii lotosów. Najniższy lotos o czterech płatkach mieści się w męskich genitaliach - budzi się i mocno napręża. Najwyższy u nasady czaszki - łączy żeński orgazm z męskim nasieniem. Zapewne nie wiesz, dlaczego chętnie masuję ci plecy? Wtedy się podniecam. W pochwie gromadzi mi się wydzielina Bertholiniego, którą palcami wybieram... wmasowuję ci w kręgosłup, potem językiem zlizuję.

Dobrze wiesz, że uwielbiam maratony seksu. W tej konkurencji jesteś niezłym kozakiem. Pewnego razu dałeś mi trzynaście orgazmów pod rząd. W sprintach też jesteś niezłym zawodnikiem.

♥ Rano czułam się trochę nieswojo. Dokuczał mi ból głowy. Miałam mdłości, bolało całe podbrzusze, opóźniła się też miesiączka. Ochlapnęłam twarz zimną wodą, w lustrze spojrzałam przelotnie na piersi. W odbiciu moja grymaśna mina.

W drodze do pracy zastanawiałam się nad ryzykiem ciąży. Dużo czytałam na ten temat, jednak nie znalazłam jednoznacznej odpowiedzi, jak jest naprawdę? Ponoć miesiączka należy do bezpieczniejszych okresów cyklu, jednak minimalne ryzyko istnieje.

Po pracy od razu poszłam do ginekologa. Prawdę mówiąc, nie lubię rozkracać nóg przed ginekologiem. Może wykryć jakieś paskudztwo, życie zamienić w piekło.

Zanim się usadowiłam na fotelu ginekologicznym, przedtem seria pytań:

- Pani wiek?

Trzydzieści siedem lat.

Ciąże?

Jedna.

Donoszona?

Oczywiście. Córka ma dwanaście lat.

Tabletki antykoncepcyjne?

Nie zażywam. Mam niedociśnienie.

Inne środki?

Wiem, kiedy jajczkuję.

Jakieś inne problemy?

- Nie mam żadnych.

Ginekolog nałożył gumową rękawiczkę, palcem szperał we mnie. Wziernikiem obejrzał szyjkę maciczną.

- I co, panie doktorze?

- Wszystko w porządku. Przepiszę pani tabletki na pobudzenie menstruacji.

Moje bóle podbrzusza nie wymagały interwencji. Była to zwyczajna dysfunkcja w okresie jajczkowania, innymi słowy: leniwa praca jajników w okresie ich dojrzewania. Stąd bóle, opóźnione krwawienie.

Odetchnęłam. Swoją drogą byłam ogromnie ciekawa, jak zareagowałby Rajland, gdyby było inaczej?

♥ Czas przepływa mi przez palce, stał się moim wrogiem. Posuwa się jak głośna bestia, pożerająca godziny i dni. Gdybym mogła zatrzymać czas, miałabym więcej godzin na ułożenie planów życiowych. Mam nadzieję, że kiedyś czas przestanie działać na moją niekorzyść.

♥ Tej nocy spałam spokojnie, Miałam sen z serii „since fiction!” Byłam w Raju pełnym dojrzałych owoców. Brodaty Bóg zszedł z chmury i podszedł pod drzewo, pod którym siedział nagusieńki mężczyzna użalający się na samotność. Przeciął go na poły mieczem. Powstały dwie różne istoty - Adam i Ewa. Narządy

płciowe zakrywały liście figowe. Adam spojrział na Ewę, a ona się rozpląnęła i zamieniła... we mnie? Adamowi opadł liść. Wtedy ja zauważyłam dzielącą nas różnicę. Sterczał mu członek. Wtedy i ja odrzuciłam swój liść figowy, czując się jakby swobodniejszą. Zaprowadziłam Adama pod rajskie drzewo. Rozłożył się na rajskim trawniku wśród barwnego kwiecia, ja usiadłam mu u wezglowia. Wtedy on zaczął całować moją szparkę. Widząc to, dobry Stwórca zezłościł się i zamachnął mieczem. Wpierw był błysk, po nim potworny grzmot. Na rajskim drzewie zjawił się jadowity wąż. Dobry Stwórca rzucił na nas klątwę... przepędził nas z Raju!

Na szczęście się zbudziłam i usiadłam na łóżku. Dłuższą chwilę trwało, zanim doszłam do siebie.

♥ Ilekroć jem banana, pieszczę go ustami jak ciebie To mi podsunęło pomysł na bananowy seks. Fiuta zastąpiłeś bananem. Byłam w euforii. Nawilżony moją wydzieliną Bertolini'ego był dla nas wspaniałym przysmakiem. Bananowy stosunek jeszcze nieraz powtórzymy.

♥ Nie wyobrażasz sobie, jak bardzo lubię twoje pieszczoty. Czasem zdarza się, iż pożądanie jest tak silne, że ledwo nad nim panuję. Wtenczas zamykam oczy, w nozdrzach czuję zapach ciebie, a moje palce bezwiednie wędrują ku wilgotniej szczelinie. Elektryzujące uczucie przeszywa moje ciało. Rozkosz zmysłowa sprawia, że wtedy przestaję być sobą, sterowana, popychana na oślep w seksualną przygodę. W myślach asymetryczny skurcz,

♥ Dziś spokojnie rozmyślałam nad sobą. Za dwa dni się spotkamy, muszę mieć wygląd najpiękniejszej kobiety. Ubiorę nową spódnicę, włożę bluzkę z dekoltem, która lekko odsłoni piersi. Zajrzę też do kosmetyczki i fryzjerki. Będę miała piękne oczy i włosy, twarz nabierze nowego wyrazu. Muszę być seksy. Dowiodę ci, że jesteśmy dla siebie stworzeni... jak dwie połówki tego samego jabłka. Gdy się spotkamy, zarzucę ci ręce na szyję,

przytulę, jak to lubisz... piersiami. Pewnie poczuję u ciebie preżące się pragnienie przejścia do rzeczy. Wtedy nie będę zwlekała, sięgnę po twój newralgiczny organ, palcami krążyć dookoła, głaskać, sprawdzać jego aktywność. Wiem, że zafascynowana, w majtkach poczuję lepkość. Zamiast wstydzić się tego, co mi sprawia największą przyjemność, będę raczyć się cudami dawanyymi i odbieranymi.

♥ Czasem myślę, czy nie zachowuję się jak ladacznica? Przepadam za seksem, którego brakowało mi przez ostatnie lata. Nie przypuszczałam, że stanę się agresorem, przejmując czasem inicjatywę. Rajlandzie, czy ja cię wykorzystuję? No cóż, pozostaje mi mieć nadzieję, że o mnie tak nie myślisz.

♥ To dziwne, tym razem twoja sperma miała całkiem inny smak i zapach, niż zwykle. Pewnie powiesz, że miewam halucynacje? Czy wiesz dobrze, że od zapachu bardzo wiele zależy. Kobiece jajniki są tak wybrednym organem, że w czasie jajeczkowania dobierają sobie spośród milionów plemników zaledwie jednego do zapłodnienia: tego najprzyjemniej pachnącego. To żaden bluff. Do tego doszli po wieloletnich badaniach amerykańscy naukowcy. Ja im wierzę.

♥ Dotąd miałam zaledwie dwóch mężczyzn w życiu. Studenta i męża, z którymi pieprzyłam się bardzo naiwnie. Chcę przez to powiedzieć, że sypanie z nimi stanowiło czynność naturalną. Nie byłam nazbyt sentymentalna. Nie budowałam - na bazie stosunków seksualnych - miłosnych historii, jakie tworzę razem z tobą. Retrospektywnie zdaję sobie sprawę, że nie wykazałam pełnego zaangażowania uczuciowego. Od czasu do czasu spotykam się jeszcze z Jeffem, kiedy przyjeżdża odwiedzić naszą córkę. Jego widok wcale mnie nie porusza. Patrę na niego ze stoickim spokojem i obojętnością. Kiedy pyta o mój tryb życia, nie ukrywam przed nim eklektyzmu obecnego życia seksualnego.

♥ Jestem w kłopotcie. Jak błyskawica przeleciała mi przez głowę myśl postawienia tobie pewnego ultimatum: Rajlandzie, ponieważ lubię seks, chcę go mieć stale... albo wcale. Zdaję sobie sprawę, że nie mogę cię mieć na stałe, więc lepiej rozejdźmy się. Moja szansa zostania twoją żoną jest zerowa. Kochasz swoją rodzinę, nie w głowie ci rozwód. Znajomość ze mną traktujesz przejściowo, a seks jako zabawę. Zbliżam się do klimakterium. Wtedy chęci maleją, a ja chciałabym się jeszcze seksualnie wyżyć.

*Lepiej jest kochać
dwa razy za dużo,
niż raz za mało.*

Jeanne Moreau

♥ Minęło kilka lat, odkąd jestem twoją kochanką! Jak ten czas leci? Warto pokusić się na krótkie podsumowanie. Nie wiem czy dam radę opisać wszystko, co uczyniło ze mnie kochankę? Musiałabym opisać moje szczęście, które mnie rzuciło w twoje ramiona. Jednak żadne słowa nie uniosą ciężaru mej prawdziwej radości. Ciągłe mam niezbyt pełne serce. Oddałam ci ciało i duszę, czym rozporządzasz. Każde z nas ma też niespełnione nadzieje, które taszczy my ze sobą na każde spotkanie.

Twoje pocałunki przypominają złote rybki, ciekawe moich życzeń? Z początku nasza więź wydawała mi się niepewna, sądziłam, że po krótkiej euforii lada dzień spadnie na mnie cios. Jednak stało się inaczej.

Niespodzianką jest łatwość z jaką się porozumiewamy. Choćbym nie wiem jak płynnie władała językiem, nie byłabym w stanie wyrazić wszystkiego, co chciałam ci wyznać. A przecież nam nie potrzeba słów, nam wystarczy spojrzenie, czy gest.

Ogromnie ci zaufałam, stałam się otwarta, jak nigdy. Jesteś cudownym kochankiem, masz olbrzymie obycie w miłości. Opowiadałeś mi, jakie kobiety snuły się przez twoje życie? Że lgnęły do ciebie, jak muchy do miodu. Twoja żona się domyślała, ale przymykała oczy. Kiedy znalazła twoje zdjęcie z nagą kobietą w łóżku, nazwała cię skurwysynem! A gdy złość ją puściła oznajmiła pojedna-wczo: przeszliśmy razem już tyle drogi, spróbujmy jeszcze przejść ten kawałek? Widocznie dlatego wasz związek trzyma się tak mocno?

Często nasuwa mi się pytanie, po co zaprosiłeś mnie któregoś dnia do twojego mieszkania pod nieobecność żony? Kiedy wylądowaliśmy w waszym małżeńskim łóżu oświadczyłeś, że

straciłeś dla mnie głowę, że złamałbyś każdą regułę, żeby tylko...? I to po tylu innych kobietach? Opowiadałeś, że niektóre były niesamowitymi sukami określonego typu: piękne i nie pozbawione inteligencji. Rajlandzie, czy pomyślałeś, że jestem teraz jedną z tych kobiet, która przejęła ich rolę? Niech cię nie zdziwi, ale moja gra jest bardzo chciwa! To mój najpaskudniejszy talent. Po prostu stałam się chciwa w obawie o swą przyszłość. Nie potrafię inaczej umotywować mego zachowania. Nasunęła mi się refleksja; czy nie powinienem był poderwać mnie na jednorazowy tylko „skok w bok”? Tymczasem brniemy dalej, coraz dalej. Dokąd? Z czyjej winy zapuściliśmy się aż tak daleko?

Z początku chłonełam każdą informację o twoich kobietach, chciałam poznać twoje drugie życie. W końcu odsunęłam te dawne suki i twoją przeszłość w niepamięć. Pomyślałam sobie, jakies lolitki uwzięły się na statecznego faceta... wtedy zrozumiałam, że przecież jestem jedną z nich! Widocznie uległość mam wpisaną w mój mózg.

♥ Rajlandzie, dziś nieco poważniej: umiesz kochać na śmierć i życie, głęboko, aż do bólu. Kiedy mówię, że mam swój okres, jesteś wyrozumiały. Wspólnie szukamy wtedy innych dróg spełnienia.

Co dla naszych rodziców było nie do pomyślenia, dla nas jest normalką? Mam na myśli seks analny? Opinia o penetracji tej dodatkowej dziurki uchodziła dawniej za zboczenie. Obecnie sytuacja uległa zmianie. Seks analny uprawiają zarówno kochankowie i małżonkowie. Zresztą uprawiali go też starożytni Grecy, stąd nazwa miłości greckiej. Oni nie znali środków antykoncepcyjnych i był najpewniejszym sposobem uniknięcia potomstwa.

Ostatnio prasa doniosła, że co czwarta dwudziestolatka miała już penisa w ciaśniejszej dziurce. Nie ukrywam, że my także świntuszimy czasem w podobny sposób.

♥ Nie odgadniesz, co nowego w tobie odkryłam? Że ty nie

lubisz żyć szaro, zwyczajnie. Życie jest po to, by czerpać z niego same przyjemności. I masz rację. A do tego potrzebna jest ci jeszcze kochanka. No i masz mnie.

♥ Dzisiejszy dzień był wyjątkowo pogodny i ciepły. Nocna ulewa wyszorowała ulice z brudu. Przekwitające lipy pachniały słodko.

Na spotkanie z tobą szłam w minorowym nastroju pełna sprzecznych myśli. Staralam się nie myśleć, jednak sam fakt że czekasz w przytulnej kawiarence, podniecił mnie. Nie widzieliśmy się przecież kilka dni.

Nie zaprzeczysz, nasze spotkania i upodobania. mają charakter zboczenia? Czuję to w sobie, że nigdy nie będę cię miała dosyć. Mój apetyt na seks rośnie w miarę jego przeżywania. Jestem chyba najbardziej opętaną kochanką.

Czy zastanawiałeś się nad tym, co wspólnego mają kobiece piersi z miniaturową kolejką? Piersi są dla niemowląt, tymczasem mężczyźni bawią się nimi znacznie częściej. Młode matki wzbraniają się karmienia piersią. Kobieta współczesna pragnie pewności, że jej biust jest wyraźnie wyeksponowany. Moja córeczka ssała ze mnie pokarm do końca drugiego roku życia. Dlatego nie mam atrakcyjnych piersi. Ciekawe, że się nimi nie zraziłeś? Stąd wniosek, że nie grozi mi silikon, do czego namawiał mnie pan Andrzej.

W kawiarni wypiliśmy kawę po turecku, wypaliliśmy papierosa, potem pojechaliśmy w ustronne miejsce na obrzeżu miasta.

Miałam na sobie sukienkę, która przy każdym skręcie ciała uwydatniała moją sylwetkę. Było mi dziwnie lekko na duszy, pewna, że świadomie nie zmusisz mnie do czegokolwiek wbrew mej woli. To dziwne, bo nagle nasze figle (często w samochodzie) wzbudziły we mnie lęk. Przerażona, do jakiego stopnia możemy się jeszcze posunąć w naszych erotycznych eksperymentach?

Miałam wrażenie, jakbym była pod wpływem jakiegoś narkotyku?

♥ Niedziela. Natura jest ogromnie niesprawiedliwa. Aniołowie płaczą w niebiosach, z nieba leją się strugi deszczu. Miałam pójść do kościoła na sumę, po mszy spotkać z tobą na kawie. Tymczasem włóczę się nerwowo po całym mieszkaniu z kąta w kąt.

Podeszłam do okna z myślą, że ujrzę zwiastującą poprawę pogody. Niestety nic z tego. Czuję się uwieczona. Podle. Jakaś dziwna siła targa mną, każe wybiec z domu

prosto w ulewę, poczuć deszcz na twarzy, bieć na spotkanie. Miałam potrzebę usłyszeć twój głos, zobaczyć twój promienny uśmiech.

Gdy piszę te słowa, oczy mam pełne łez. Nie wiem, dlaczego płaczę? Pewnie z litości nad sobą?

Jutro do ciebie zadzwonię. Zwierzę ci się, jak bardzo mi ciebie w tym dniu brakowało.

♥ Czas przepływa mi przez palce, posuwa się jak chytra bestia. Słowo „miłość” stało się nagle pustym słowem! Nie wiem, co mężczyzna ceni bardziej u kobiety: urodę, seks, pewność siebie, czy wierność? A może jednak ognisty temperament dziewczynki?

Z pewnej ankiety wyczytałam, że mężczyźni zwracają uwagę na piękne kobiety, bo mają dużo lepszy wzrok od rozumu! Tracą głowę, gdy zobaczą skrawek odsłoniętego biustu, poruszanie zgrabnym tyłkiem... Jacy wy jesteście prymitywni? Tacy są bez mała wszyscy, ty też się do nich zaliczasz. Lubisz zgrabne jędrne piersi, wąskie biodra, nieskończenie długie nogi i zgrabną pupę. Mnie natura tego wszystkiego poskąpiła, nie wyrzeźbiła idealnie, jednak gdy ujrzysz skrawek mej golizny, od razu cię bierze. Taka twoja natura. Dla ciebie świat bez kobiet byłby jak ogród bez kwiatów.

♥ Oceniałam siebie ponownie przed lustrem. Co stwierdziłam? Że mam zmysłową twarz, prowokujący uśmiech,

usta do całowania i nie- spokojne ciało.

Tłamsi mnie wstyd nadmiernie rozbudzonej żądy, lubieżności pełzającej bezustannie po moim wnętrzu. Zazdroszczę kobietom, które mają mężczyznę na wyłączną własność, bez dzielenia nim z inną kobietą. Nie dziw się, kradnąc tobie chwilę czasu zamieniam się szaloną samicę.

Któregoś dnia zapragnęłam mieć cię między piersiami, byś się o nie pocierał i wolno przesuwiał ku moim ustom. Skamlałam przy tym nieprzytomnie.

Zwierzyłeś się ostatnio, iż nie masz pewności, czy żona przypadkiem nie symuluje orgazmu? Ja jestem jej przeciwieństwem. Między nami istnieje fizyczna, wręcz magnetyczna moc powabu. Nawet najdrobniejsza pieszczota doprowadza mnie od razu do szału. Nawet przy twoim porannym goleniu nie umiem się powstrzymać, przykucnięta pieszczę cię zuchwale ustami.

Naukowcy badaniami potwierdzili, że w małżeństwie po roku libido u mężczyzny (poziom seksualnego apetytu) spada o połowę. Wystarczy jednak, by znalazł sobie inną partnerkę, a libido znów gwałtownie rośnie.

♥ Rajlandzie, według ciebie zdrada nie zabija trwałego związku, daje nawet szansę jego przetrwania. A przelotny romans dostarcza znudzonym małżonkom nową porcję wiary, by iść dalej razem przez życie. Ale zdrada czasem boli. Mnie na razie taki ból nie dotyka. Dajesz mi tyle satysfakcji, że każdej nocy przeżywam sny o orientacji seksualnej. Już starożytnie przekazy podejmowały tę tematykę. Tłumaczono ją rzeczowo i bez emocji. Ustalono nawet, że w sennych marzeniach erotyczne obrazy pełnią funkcję czysto symboliczną. Starożytni badacze doszli do wniosku, że halucynacje erotyczne świadczą o psychicznym zdrowiu. Z tego prosty wniosek, że moje mózgowie jest w porządku.

Moje erotyczne sny są pewnie wynikiem sztucznego penisa - wibratora? Ja nie widzę w tym nic zdrożnego, skoro Eros jest bożkiem miłości, energii i niezliczonych przyjemności.

♥ Rajlandzie! Ze mną jednak coś nie tak. W pracy dumałam nad czymś, co mógłbyś nazwać czystą perwersją. Rozważałam nad twoją sekretną częścią ciała. Gdy się mocno napręży, godna jest podziwu. Chociaż członek ma prawo mieć czasem swoje fochy. Zwłaszcza po stoczeniu maratonu. Ale nie u ciebie. Twój lubi uprawiać maraton.

♥ W kiosku nabyłam magazyn „Tylko dla panów”. Dowiedziałam się z niego, że najmniejszy penis ma zaledwie centymetr, najdłuższy blisko 40 centymetrów! W jednym z magazynów pokazano murzyna, któremu penis zwisał do kolan. Biedak uskarżał się na kobiety, które unikają go z powodu jego okazałości.

Stwierdziłam, że ty swoją „okazałością” obchodzisz się troskliwiej, aniżeli z inną częścią ciała. Twierdzisz, że rzecz nie w centymetrach, lecz w zestrojeniu z ciałem partnerki. Moja szparka jest rozciągliwa, dopasowuje się do twoich rozmiarów.

♥ Seks jest sprawą ciała i duszy. Moja nagość - jaka by ona nie była - działa na ciebie. Twój mózg za sprawą wiązki nerwów, które biegną wzdłuż kręgosłupa, wysyła ci sygnał do najważniejszej kończyny, a organizm przetacza wtedy dwadzieścia razy więcej krwi, aniżeli normalnie, Ja w międzyczasie poznałam już twoje potrzeby. Dlatego masuję ci trzon, całuję jego krawędzie, cienkie pasemka łączące napletek z żołądkiem, ustami naśladuję ruchy frykcyjne. Chyba przyznasz, że w tym ceremoniale jestem niezłą perfekcjonistką?

♥ Ciągle przesładuje mnie lustro. Dziś spojrzałam na siebie, jak na jakieś monstrum z ludowej bajki. Odtąd na zadawane mi ciągle pytanie o mój wiek, popełnię świadomie czeski błąd odpowiadając 76, zamiast 38 lat. Niektóre lata liczą się podwójnie, a ostatni rok mnoży się przez sześć.

♥ Ostatnio spotkały mnie trzy niespodzianki. Pierwsze dwie były błahe, ale ta ostatnia...? Rajlandzie, zaskoczyłeś mnie. Zaproponowano ci pracę na Zachodzie, a to wiąże się ze zmianą miejsca twego stałego pobytu. Jestem zaskoczona twoją nagłą decyzją. Pewnie chcesz się mnie już pozbyć?

♥ Minęło sporo tygodni odkąd wyjechałeś. Otrzeź-wiałam, gdy cię po raz odwiedziłam. Wtedy doszłam do wniosku, że słuszną podjąłeś decyzję. Przez dwa tygodnie mogliśmy poszaleć niczym dzikusy. W łóżku trzeszczały sprężyny, posłanie przedstawiało pobojuwisko.

W przede dniu mojego powrotu zaliczyliśmy bardzo miły wieczór przy świecach z butelką szampana na stole. W powietrzu unosił się zapach kawy, w półmroku melodia

urzekającej piosenki „Lilii Marlen”. Przytulona do ciebie słuchałam przeuroczej melodii. Trochę przyszło mi się mocować z twoim zamkiem błyskawicznym u spodni, ale poszło. Potem ty popisałeś się grą na organkach, ja ustami na twoim wyprężonym flecie.

Szkoda, że nade mną nie ma anioła stróża, on czuwałby stale, czego ja pragnę?

♥ Miałam ostatnio w rękach niezwykle ciekawą literaturę o moralizatorstwie. Handel seksem jest stary, jak stary jest świat. Kiedyś zawód dziewczki był pogardzaną profesją. Jednak nigdy nie brakowało klientów, ani chętnych do sprzedawania swego ciała. Pewien lionński kupiec o nazwisku Garin dowodzi, iż sprzeciwianie się potrzebom ciała jest głupotą. Kto nie odwiedza burdelu, ten powoduje rozstrojenie własnego organizmu? Dlatego dziewczki były bardziej szanowane, aniżeli dziewice. Żony rodzące co roku potomstwo odseparowywano od męskich chuci, a małżonka spółkującego z ciężarną żoną uważano za dziwaka, natomiast żonę surowo potępiano. Taki rodzaj moralności przetrwał do końca XX wieku. Szczyt nastąpił w Anglii za panowania królowej Wiktorii. Moralność była tak surowa, że zabroniono nawet importu bananów ze względu na kształt. Panowie mimo to nadal organizowali

wyrafinowane orgie seksualne, sprowadzając prostytutki i dziewczki. We Francji sławę zyskała niejaka Alfonsyna Plessis, wnuczka księdza i matki prostytutki. Matka sprzedała dwunastoletnią córkę siedemdziesięcioletniemu starcowi. Dziewczyna przechodziła z rąk do rąk, stając się najstynniejszą i najdroższą kurtyzaną. Cały Paryż legł u jej do stóp. Po zaliczeniu kilkunastu arystokratycznych kochanków trafiła w objęcia księcia Guiche, który zamierzał ją poślubić, ale zmarła na gruźlicę. We włosach stale miała wpięty kwiat kamelii, stąd przydomek „Damy kameliowej”. Po jej śmierci jeden z kochanków, pisarz Aleksander Dumas, unieśmiertelnił ją w łzawym romansie pod tym samym tytułem

Obecnie sąsiadują ze sobą dwie wizje: ciężko pracującej dziewczyny na jeden szybki numer, i ekskluzywnej prostytutki z naklejanymi paznokciami. Oba te stereotypy noszą w sobie ziarno prawdy naszych przodków. Dawniej nawet cesarzowe, kiedy dostały świerzbijącej chętki, zamieniały się w dziewczki szukające kochanków na jedną noc. Zastępną z tego Mesalina, żona Klaudiusza. A bizantyjska cesarzowa Teodora, swego męża poznała podczas pracy... w burdelu. Dawniej kobiety lekkich obyczajów obchodziły w dniu 23. kwietnia swoje święto - „Wenus Ulicznicy”.

W dawnych czasach nierząd karano ogoleniem głowy, podpalaniem, piętnowano rozgrzanym żelazem... Pewnie jesteś zdziwiony, skąd u mnie taka wiedza? Pragnę ci dowieść, że nie jestem żadną prowincjonalną gąską, za jaką mnie masz. Dlatego odpowiedz mi, kim właściwie dla ciebie jestem? Dziewką? Absolutnie nie!. To ty się sprawdzasz ze mną. Z tego wniosek, że jestem prawą ręką twojej żony. Nie dziewczką... lecz kochanką! Bo tak brzmi szlachetniej

♥ Wróciłam. Spędziłam u ciebie trzy tygodnie urlopu. W ostatni wieczór poszliśmy na ekskluzywne przyjęcie. Dotąd nie bywałam w tak dostojnym towarzystwie pań i panów, wśród których czułam się spięta i onieśmielona.

Na powitanie był prawdziwy szampan, nie musujący sikach.

Z głośników sączyła nastrojowa muzyka. Stoły pełne wymyślnych potraw, kiperzy serwowali fantazyjne drinki i cocktaile. Będąc po chwili na lekkim rauszu szeptałeś mi czułe słowa, które pełzły mi po całym ciele.

Wróciliśmy lekko podchmieleni, pnąc się windą do twojego apartamentu. W twoim zachowaniu zmiarko-wałam dziwną zmianę, jakiś niepokój, czego nie umiałam jeszcze sprecyzować, a co niebawem miało obalić moje plany. I nie pomyliłam się.

- Mam rodzinę... - język zaczął ci się plątać - nie mogę od niej uciec, zaczynać wszystkiego od nowa. Ty jesteś jeszcze bardzo młoda... a ja? Kocham swoją rodzinę, muszę o nią dbać. To mój ojcowski obowiązek.

- Kochanie,... na wiek nie zwracaj uwagi, daruj go sobie. Myślałam, że coś dla ciebie znaczę – oczy zaszczyły mi łzami.

- Miłość powinna prowadzić do bezproblemowego życia. Wyzwalać same dobre emocje, nie stresy. Nasz związek oparty na niepewności jest bez sensu. Gdybym był młodszy i bez obciążeń, nie byłoby przeszkody żeby... Z pewnością bylibyśmy zgodną parą. Ale w tej sytuacji sama widzisz, że to tylko strata czasu...

- To nieprawda – przerwałam sucho. – Niczego nie pojmujesz! Gdzie twoja logika, twoja inteligencja? Czyżbym tak bardzo się na tobie zawiodła!

Przez łzy obserwowałam twoją twarz. Ta sceneria przypominała mi film, który bardzo dawno oglądałam. Czułam się upokorzona i odtrącona.

W nocy nie zmrużyłam ani na chwilę oka. Odwracałeś się ode mnie, a ja gotowa byłam pójść z tobą na sam koniec świata.

Rano wzięłam prysznic. Śniadania, które przyrządziłeś, nie tknęłam. Wypiłam jedynie kawę i zażyłam tabletkę na uspokojenie. Pakując rzeczy do walizki patrzyliśmy ukradkiem na siebie. W milczeniu. W twoim spojrzeniu nie odnalazłam już żadnej nadziei. Uniknęło gdzieś moje ciało, pustkę wypełniło zimno w udach i między nogami.

- Dziękuję ci za wszystkie wspólne chwile – powie-działam zaciśniętym gardłem. - Zapamiętaj, nadal jesteś moją drugą

połówką... i nikt nie zdoła jej rozłączyć. Wszystko obróci się na dobre, wróci dzień, wtedy twoje postanowienie uznasz za pomyłkę. Zawsze byłam przesądna, jeśli idzie o miłość, w tym także naszą miłość. Wyobrażałam sobie, jeśli doczekam się szczęśliwego zakończenia, wtedy będziemy ze sobą do końca życia szczęśliwi. Ciągle żywiłam nadzieję, ale ona została przekreślona. Ale moja miłość trwa nadal i będzie cię na każdym kroku prześladować. Bo cię kocham. I zawsze będę.

♥ Po przyjeździe do domu zamierzałam do ciebie zadzwonić. Zapytałabym tylko o samopoczucie. Powiedziałabym też, że nie czuję żadnego upokorzenia, ani odtrącenia, że rozumiem twoją decyzję. Przypomniałabym ci też, że nadal stanowimy dwie połówki tego samego jabłka. Jednak po namyśle odłożyłam słuchawkę.

♥ Minęły trzy miesiące, dla mnie cała epoka. Odtąd codziennie przed snem przywołuję chwile, które miały trwać wieczność.

Miałam przedziwny sen, scenerią była morska plaża, po której spacerowałeś razem z żoną, obejmując ją czule. Szłam ukradkiem za wami, usiłując zrównać krok. Nagle potknęłam się o podpływającą falę. Wtedy przebudziłam się, usiadłam na łóżku i rozmyślałam nad dziwnym snem.

Zadzwoniłam do ciebie. W słuchawce zalegała głucha cisza. Dla pewności wybrałam numer twojej żony. Gdyby się odezwała, odłożyłabym słuchawkę. Ale jej telefon też był głuchy.

Niemal codziennie, dwa tygodnie pod rząd, uporczywie wydzwaniałam na przemian do ciebie i do żony. Ale oba telefony były głuche.

Wreszcie po czterech tygodniach sam się odezwałeś, chwając się z poznania słonecznej riwiery. Rozgoryczona rzuciłam słuchawkę. Mój sen jednak się sprawdził.

Tym razem miałam jednak nieco koszmarniejszy sen. Uciekałam przed złym psem. Jakiś cień rzucił się na mnie i

powalił. Pies nade mną warczał, szczyrzył kły. Twoja żona mnie dusi - krzyczałam rozpaczliwie. Koszmarny sen postawił mnie na nogi. Po omacku sięgnęłam do nocnej lampki.

Rajlandzie! Nienawidzę cię. Nienawidzę też twojej żony... i siebie też.

Muszę się odnaleźć, by przyjść do siebie.

♥ Minął tydzień. Wreszcie się odezwałeś. To dziwne, bo od razu obudziło się we mnie wszystko od nowa.

Rajlandzie, my chyba nigdy nie przestaniemy tęsknić za sobą? Czy znasz kogoś, kto poza mną lepiej do ciebie pasuje, lepiej rozumie? Ja poza tobą nikogo takiego nie znam.

Rajland... to imię ciągle do mnie wraca. Ja chyba od niego nigdy się nie uwolnię. Boże, jak ja ogromnie cierpię!

♥ Minął miesiąc, powoli tracę cierpliwość. Rajland znów uporczywie milczy!

Powstała czarna dziura, długa na kilka tygodni. Nie jestem stara, ale też nie młoda. Mam 39 lat. W tym wieku wiele kobiet przechodzi kryzys i nie może już przebierać. Moim sensem bycia bywa odtąd wiara i hartowanie poprzez cierpienie.

Rajlnadzie, dlaczego się nie odezwiesz?

♥ Przejrzałam wszystkie taśmy mojego życia; klatki zadrapane, przepalone i te nieostre. Zawierzyłam dobrej sile i zrugałam siebie, bo jestem opętaną kobietą. Boże pomóż mi, chcę wreszcie przestać...

Dla kochanki nie ma tolerancji. Kochanka to krewna kurwy. Ja zaś pragnę kochać zwyczajnie, normalnie. Z moim dotychczasowym doświadczeniem chcę budować rolę kobiety chcianej i kochanej.

♥ W pracy miałam trochę wolnego czasu więc zajrzałam do kajeciku, w którym odnotowałam wszystkie nasze zbliżenia.? Pod względem aktywności jesteśmy na trzecim miejscu. Wyprzedziły nas jedynie pary francuskie, które kochają się 167 razy w ciągu

roku, holenderskie 158, nam wypadło 150. Warto także dodać, że każdy nasz stosunek obfitował średnio czterema orgazmami...?

♥ W pierwszą niedzielę adwentu pojechałam do zameżnej siostry przyrodniej. Wprawdzie wylęgłyśmy się z tego samego brzucha matki, ale ona z ojca pierwszego małżeństwa. Czy naprawdę jesteśmy sobie siostrami? Jakie podobieństwo nas łączy? Krew? Żeby, chociaż krew. A geny?

Zastałam u niej sympatycznego pana. Mój szwagier zaprosił go na kieliszek wódki. Kiedyś razem fedrowali urobek w kopalnianym przodku. Ma na imię Stan, od kilku miesięcy wdowiec. Po kieliszku razem z nimi wypitym zrobiło mi się jakoś dziwnie swojsko. Nie było już Rajlanda, powróciła codzienność.

Stan odprowadził mnie na przystanek autobusowy. Żegnając się, spojrział mi w oczy. Wtedy usłyszałam: „Chciałbym pani ofiarować coś, czego jestem pełen... ciepło, zrozumienie i miłość”.

Czyżby łaskawy los uśmiechnął się do mnie? Byłam dotąd tchórzem, szłam na kompromisy, teraz pragnę iść przed siebie prostą drogą. Coś mi w środku podpowie-działo: bądź wreszcie sobą... odważ się.

Do domu wróciłam w niebiańskim nastroju.

♥ Na ulicach świątecznie i kolorowo. Już tylko tydzień dzieli od świąt bożonarodzeniowych, ale dla mnie straciły one sens i barwę. Zamknęłam się w swojej skorupie.

Czuję się coraz bardziej samotna. Moje myśli nadal uporczywie błędzą, mimo woli biegną do Rajlanda.

♥ Rozwazałam moją wizytę u siostry i poznanie pana Stana. Nagle zrobiło mi się go żal. Złośliwy nowotwór unicestwił młode życie jego żony, rozdarł szczęśliwie ułożone małżeństwo.

♥ Okoliczności sprawiły, że wczesnym popołudniem wsiadłam do autobusu i pojechałam odwiedzić pana Stana.

Był ogromnie zdziwiony, gdy stanęłam na progu jego mieszkania. Przy kawie długo opowiadaliśmy o sobie,

najsamprw ja, potem on. Widać było, że ma kompleksy z powodu inwalidztwa, także braku korzeni inteligenckich. Sprawiał wrażenie bardzo przybitego, jednocześnie pełnego nadziei moją niespodziewaną wizytą. Patrzył mi długo i głęboko w oczy.

♥ Wigilia. Karp na patelni, dwanaście potraw na stole. I zgodnie z tradycją jedno nakrycie dla Nikogo - jeśli zapuka do drzwi. To będzie cud bożonarodzeniowy. Zgodnie z nakazem Biblii zasiądzie razem do wigilijnego stołu. Nakarmiony podziękuje i sobie pójdzie.

W oknie wypatrywałam pierwszej gwiazdki na niebie. W głowie przygnębiające poczucie pustki.

Łamię się opłatkiem z mamą i moją córką – myślami z Rajlandem. I także z panem Stanem i tym Nikim.

Tuż przed pójściem na pasterką narodziny cudu... telefon. Rajland złożył życzenia świąteczne. Jak mogłam być taka głupia, że mnie już nie kocha? Skoro zadzwonił, jednak kocha. Pewnie zechce się spotkać? Czy jego ciało musi być obecne, abym mogła odczuć rozkosz? To wina mej wybujałej wyobraźni, źle pojętych słów pożegnalnych. Myśli o mnie ciepło? Może telefon w bożonarodzeniowy wieczór przywróci wszystko po dawnemu? Mój Boże, dlaczego ja tak cierpię z powodu prawdziwej miłości, którą noszę ze sobą... zawsze... dokądkolwiek się nie udam. Koniecznie muszę się zebrać w kupę i nie histeryzować, myśleć spokojnie.

Uszczęśliwiona sięgnęłam po mój prezent od świętego Mikołaja pod choinką.

♥ W pierwszy poświąteczny dzień śnieg sypał gęsto, rozczulał nudności. Poszłam do toalety. Siedząc na muszli toaletowej, zaczęłam płakać. Rajland nie odezwał się więcej. Płakałam z powodu sponiewieranej duszy. Złość na niego wypływała ze mnie łzami. W końcu zabrakło mi łez. Łez żałości zatrutych wspomnieniami.

Włożyłam wysokie buty, otuliłam kurtką, zatrzasnęłam

drzwi, bez jakiegokolwiek celu ruszyłam na miasto.. Wszędzie pełno kolorowych światełek. Wspomnieniami wracałam do Rajlanda. Jednak smutek zalewał mi serce.

♥ Nadszedł Sylwester. Świat szykował się do nowego roku. Usiadłam w oknie zapatrzona w niebo rozświetlane głośnym hukami petard. Płakałam. Dzwonek u drzwi. W wizjerze twarz Stana. Zaniemówiłam. Bałam się uwierzyć w szczęście, by nie zniknęło. Spadło na mnie niespodziewanie. Przyjechał po mnie. Zaryzykowałam. I nie pożałowałam mej decyzji.

W mieszkaniu Stana zebrało się nieduże towarzystwo. Bawiliśmy się, gawędziliśmy do samego świtu. Powoli dostosowywałam się do nowego środowiska. Szampan szumiał w głowie. Kiedy wszyscy poszli, Stan objął mnie czule i całowaliśmy się. Wtedy uświadomiłam sobie, że przede mną drugi półmetek życia i alternatywa dwóch znajomości: pierwsza pełna niepewności, druga beztroska, jednak żadna nie przebiega wedle tego samego schematu.

- Jesteś moim wybawieniem, odtąd będziemy zawsze razem – wyznał mi Stan.

Czułam, że jestem na serio kochana i spełnia się ten właściwy schemat. Intuicyjnie wyczułam, że Stan pragnie się zemną kochać. Ale czy ja też tego chciałam? Na razie niczego nie byłam pewna. Nie wierzyłam w piękne słówka. W końcu przestałam się wahać i się przemogłam: skoro tu już jestem, pewnie też pozostanę - pomyślałam w duchu – i wylądowaliśmy w łóżku.

Nasze ciała się splotły w jedno, choć na razie każde pozostawało jeszcze sobą. Stan okazał się mężczyzną niesłychanie czułym i łagodnym. Jego lekko owłosiona pierś nakryła cały mój tułów, chociaż wcale jej nie czułam. Leżałam zakłopotana, nieruchomo. Nie chciałam muw niczym przeszkadzać. Po chwili poczułam że wszedł, parę razy słabo się poruszył. Zastanawiałam się, czy nie powinnam pobudzić go jakoś do aktywniejszego działania. Jego członek był słusznych rozmiarów i normalną

erekcją, ale mało nieaktywny. Rozwierając nogi nie czułam nic przyjemnego, ani przykrego. Całą uwagę koncentrowałam na samej sobie – jednak myślami z Rajlandem. Po chwili poczułam, że coś spływa mi po udzie. W tej samej chwili miłość do Rajlanda wyparowała ze mnie... jak kamfora.



*Najpiękniejszy pomnik
zbudować można tylko...
w sercu drugiego człowieka.*

Albert Schweitzer

Rajlandzie! koniec naszego romansu, odtąd brakować będzie też serduszka. Koniec naszej szalonej kilkuletniej miłości pełna poezji... także cierpień. Przeklinam w co tak bardzo wierzyłam i kochałam. Odtąd żyć będę jedynie wspomnieniami. Pewien pisarz ujął to trafnie:

Niektórym kobietom nie wystarcza bukiet róż, chcą, żeby mężczyźni tym różom zmieniali jeszcze wodę.*

Rajlandzie, nigdy nie dopuszczałam myśli, że tak silnie wpłyniesz na moje życie. Jesteś inteligentnym człowiekiem obytym w szerokich kręgach towarzyskich, podrywany przez urodziwe kobiety. Kiedy cię poznałam zaatakowałeś moje zmysły. Zgłupiałam wtedy, poczułam skoki adrenaliny, szczęka opadła, a mózg się odłączył. Po prostu zwariowałam na twoim punkcie. Zapragnęłam mieć cię wyłącznie dla siebie, dlatego zdecydowałam się dać ci to, na czym najbardziej tobie zależało - moje ciało. Zresztą przy tobie poczułam się jakby w innym świecie. Byłeś dla mnie cudownym eliksirem, spełnieniem tego, czego się domagała się moja dusza i spragnione ciało.

Moja początkowa nieśmiałość przerodziła się w szal jaki we mnie roznieciles. Przeżywałam trudną do opisaną ekstazę. Codziennie przed snem masturbowałam się wibratorem, który mi sprezentowałeś? Zaniechałam tego, odkąd nasz potajemny związek przestał istnieć. Zresztą ten

związek miał problemy, nie mógł się normalnie rozwinąć ponieważ nie zamierzałeś się rozwieść.

Próbowałam cię omamić książką „Kamasutra” z prze-myślnymi konfiguracjami seksualnymi? I tak, jak sobie tego

zażyczyłeś, spałam naga, w dzień chodziłam bez Janusz Gaudy*
stanika, czy majtek. Aczkolwiek nasz magiczny związek
zdawał się być niezniszczalny, jednak upadł. Nie umiałeś pokonać
progę obawy. by w naszą liturgię miłości nie wkroczyła twoja
żona. ja zaś nie chciałam, by moje życie rozleciało się w drzazgi.
Dlatego usunęłam się w cień.

Czasem przed snem nadal przywołuję cię w myślach, palcem
pieszczę moją perełkę, i drzę z rozkoszy gdy zakwitam
stłumionym orgazmem. W takich chwilach wypieram się siebie,
gdyż nie mam lepszej metody rozmawiania ze sobą, jak za pomocą
palców. Pomaga to uspić pobudzenie, zapomnieć o cielesności.

Nie marnowałam wysiłku, ani nadziei zalegalizowania
naszego tajemnego związku. Gdybyś traktował mnie poważnie.
nasze życie ułożyłoby się szczęśliwie, ale tobie zależało jedynie na
posiadaniu oddanej kochanki. Mogę zatem z czystym sumieniem
powiedzieć, że poznałam cię ku mojemu nieszczęściu!

Czy pamiętasz okoliczności w jakich doszło do naszej
znajomości? Szliśmy ku sobie jak dwoje ludzi różnymi ulicami w
tym samym mieście, po dwóch stronach jezdni... ale ku sobie. Nie
miałam wtedy dość odwagi, by ci się oprzeć, przełamać moje
„nie”. Na twój widok mrówki wędrowały mi wzdłuż kręgow po
plecach.

Nie umiem się modlić, ale jednak cię wymodliłam. Jakiś
odgórny nakaz mi podpowiadał, żeby tej znajomości nie
zlekceważyć. Wtedy łyzy ciekły mi ze szczęścia.

Gdy pomyślę...? Rajlandzie, gdy pomyślę o naszych
pieszczotach w różnych hotelach, od razu czuję ostry ucisk w
piersiach.

Kiedy pierwszy raz przekroczyłam próg twojej uroczej
daczy, miałam wypieki na policzkach, w sercu szaloną radość?
Byłeś pierwszym mężczyzną, który obdarzył mnie ogromnym
pięknem fizycznej miłości. Bywałam cała nieprzytomna z
wrażenia. Dowiodłeś, jak piękna może być miłość dwojga ludzi.
Dzięki tobie odrodziła się we mnie na nowo przegapiona młodość.
Czułam się jak chwilowy uciekinier od tego świata. Tak bywało

podczas niezapomnianych spotkań poznawania i niecierpliwego strojenia się do nagości. W takich chwilach przy kawie, albo lampce wina, kładłeś ręce na moich piersiach, wargami muskałeś nasadę szyi. Samemu wracałeś wspomnieniami do młodości opisując mi kobiety, które posiadałeś na różne sposoby, i których nie mogłeś się doliczyć? A było ich sporo. Te opisy nie sprowadzały się do obscenicznego remanentu: z kondomem, czy bez? Ile palców wepchnąłeś którejś do waginy? Jak były owłosione? I czy były lekko podgolone, albo całkiem łyse? Czy szparkę miały ciasną, czy rozkalibrowaną. Były też banalne szczegóły sytuacyjne i otoczenia... w biurze na biurku, pakamerze na czworakach, czy na ustronnym parkingu poza miastem, gdzie łatwo było się ukryć w szarości otoczenia i bez przeszkód pozwolić sobie robić laskę? Chłonełam owe emanacje libido jak w transie, zdając sobie sprawę z faktu, że też dogadzaliśmy sobie w ten sam sposób w autokarze, raz nawet w pociągu, kiedy naszła mnie niepohamowana chęćka.

Przypomnę jeszcze pewien epizod, który zapewne uleciał ci z pamięci? Któregoś dnia świadomie dopuściłam się świętokradstwa! W jednym klasztornych kościołów Ojców Kapucynów ślubowałam ci moją miłość Ale ciebie wtedy bardziej intrygowało złote tabernakulum, na które padały bajecznie kolorowe promienie z okiennych witraży. Malująca się na twojej twarzy obojętność dowodziła, że istniałam dla ciebie jedynie jak słońce, które raz świeci, innym razem chowa się za chmurami. Cóż z tego, że potrafiliśmy się całować całymi godzinami, jak szczeniaki, że zawsze brakowało nam czasu, a każda minuta znaczyła: ty i ja. W takich chwilach nie myślałam, co będzie potem, nie obchodziło mnie, że jesteś żonaty i już nie młody. Wtedy żaden mężczyzna nie znaczył dla mnie „życie”. Przy tobie czułam się jak radosny kundel, tarzający się w trawie.

W pamięci utkwilo mi też pewne przyjęcie w dystyngowanym towarzystwie, które mnie onieśmiało. Zwłaszcza zgrabne kobiety ubrane w przeźrocyste suknie, lub bluzki spod których sterczały im gołe piersi. Zazdrościłam im eleganckich kreacji,

zgrabnych biustów. Ja miałam na sobie jedynie kusą sukienkę bawełnianą, którą nie byłeś zachwycony. Na tymże przyjęciu zdobyłam się na mały flircik, chcąc wzbudzić w tobie zazdrość. Nigdy nie było ze mną tak, żebym rzucała się na szyję mężczyzny, który nie budził mego zainteresowania. Ale wtedy wyłamalam się. Mój flircik potraktowałeś pobłażliwie, wiedząc, że moje ciało należało wyłącznie do ciebie, którym mogłeś do syta rozporządzać.

Zdradzę ci jeszcze pewną tajemnicę: każdej niedzieli modliłam się w kościele o trwanie z tobą w bezustannym grzechu... dźwiganiu ciężaru kochanki! Z pamięci nie zdołam wymazać naszych erotycznych szaleństw. Zawsze chciałam cię czuć całego, patrzyłam ci przy tym w oczy chcąc odgadnąć, co one mówią? Ale twoje oczy nic nie mówiły, nic nie zdradzały. Dla mnie były to chwile miłości i bólu, dla ciebie rozdarcia i życia w kłamstwie.

Pewnie powiesz, że wszystko zmyślam? Zmyślam tyle, ile trzeba zmyślać wyobraźni dla odtworzenia faktów. Przypomnij sobie, jak często biegałam po twoim mieszkaniu w kuszącym negliżu, lub całkiem naga? Kochaliśmy się z przodu, z tyłu, bokiem, na klęczkach, także chrześcijańsku! Czasem sprzeczałyśmy się o byle drobiazg, ale już po chwili z przejmującym dreszczem bezwstydnie odsłanialiśmy naszą nagość, wzrokiem sycili wzajemne masturbowanie. Czuleś wtedy to samo, co ja czułam, co czuliśmy razem po raz setny. Pożądanie spalało nas, stapało ciała w jedno.

O naszym cielesnym zbliżeniu zdecydował śmieszny drobiazg: podczas pierwszego spotkania przymierzałam się do twojego ciała pod dyktando twojego spojrzenia. Dokoła nagle wszystko przestało istnieć: nie mogłam oderwać wzroku od ciebie. Owładnęło mną nieprzeparte pragnienie, by dotknąć twoje usta, chociaż raz móc...? Zaczęłam cię pożądać. Bałam się, że to odczytasz. Któregoś dnia zapytałam wprost, czy byłbyś skłonny rozwieść się z żoną? Spojrzałeś na mnie drwiącym uśmiechem. Tobie nawet przez myśl nie przeszło brać sobie na kark rozwódkę z dorastającym podlotkiem. Przy mnie próbowałeś się odmłodzić,

sypiać z młodą kobietą, która mogłaby być twoją córką. Wcale się teraz nie dziwię, że po kilku latach swawolenia jesteś mną przesycony. Przyplącałam to zdrowiem, faszerując się tabletkami. Marzyłam o udanym z tobą związku, ale się zawiodłam. Jestem wściekła na siebie samą i otaczający mnie świat.

Nie wstydziłam się żadnych fantazmatów, które kiedyś starałam się wyprzeć z podświadomości. Przy tobie skłonna byłam nie tylko je odnawiać, nawet wzbogacać, rozkładając nogi jak skrzydła motyla.

Rajlandzie, książki z powieściami zwykle urywają się w miejscu, w którym zaczyna być przyjemnie i ciekawie?. Nasza powieść przypomina wyrwane z samego środka stronicę. Przeszliśmy przez pierwsze rozdziały, doświadczyliśmy, co przeżywają kochankowie... i na tym koniec.

Uwierz mi, gorzko jest zostać zrzuconą z tęczyowych marzeń w zimne światło dnia tracąc człowieka, z którym marzyło się przejść przez całe życie.

Rozmyślałam czasem nad teorią zagubionych połówek. Dochodzę do wniosku, że miłość to wynik zgodnego współdziałania tych połówek. One tworzą świat. Jeżeli nie tworzą razem, wtedy nie ma miłości. Tworzenie miłości jest trudne, wymaga sporo wyrzeczeń, wysiłku. Jednak tego wszystkiego tobie zabrakło. Rozkleiłeś się na dobre, wolałeś się poddać - skapitulować. A przecież byliśmy niczym dwa kroki, które spotkały się w marszu, by maszerować przez resztę życia w tym samym kierunku. W pewnej chwili znalazłeś się na rozdrożu, nie wiedziałeś, który kierunek obrać. W końcu się zdecydowałeś i obrałeś – moi zdaniem – niewłaściwy.

Rajlandzie, chyba nie jesteś zaskoczony, że poślubiłam człowieka u boku którego nie muszę się martwić o moją przyszłość. On kocha mnie, zamiast moje ciało. Dzięki niemu stałam się znów radosną kobietą. Jest wdowcem i inwalidą. Oberwane bryły węgla w kopalnianym przodku przygniotły mu

obydwie nogi. Biedak cierpi, ale jest szczęśliwy... bo ma mnie. Ślub zawarliśmy w jego parafii. W seksie nie dorównuje tobie, chociaż jest o całe ćwierć wieku młodszy. Nie jest otwarty na intymne urozmaicenia, propozycje wychodzą zawsze ode mnie. Podobnie jest też z miłością francuską, na którą przystaje z oporem, bo jego zdaniem jest niemoralna i grzeszna. Współżyjemy raz na dwa tygodnie po „bożemu”, i to mu starcza.

Z oczywistych powodów korci cię pewnie pytanie, dlaczego zdecydowałam się na Stana, gardząc Andrewem? W Belgii czułabym się ogromnie nieszczęśliwa. Bez ojczyzny, bez korzeni, zawsze obca. Stan zapewnił mi przyszłość o jakiej marzyć może czterdziestoletnia kobieta. Pytanie, czy go kocham? Tak i nie. Całym sercem kochałam i kochać będę tylko ciebie, mimo że nasze drogi się rozeszły - ostatecznie.

Czasem, wsłuchując się w oddech śpiącego obok mnie Stana, nachodzą mnie przeróżne myśli. Przenoszą mnie do naszej przeszłości. Wtedy mam wątpliwości, czy przeżycia z tobą nie stanowią czasem czystej fantazji wywołanej wyobraźnią? Albo mi się tylko przyśniły?

Postscriptum

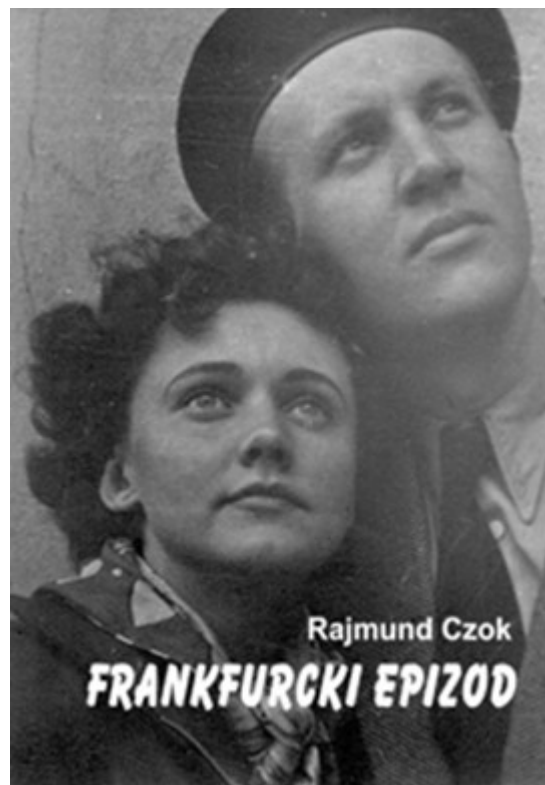
Aby rozwiązać wszelkie wątpliwości, przyszło mi do głowy opisanie wszystkiego w formie pamiętnika. Że poznałam wspaniałego mężczyznę, o jakim marzyłam i nie miałam zielonego pojęcia dokąd on mnie zaprowadzi? Jednak rozbudzają trawiące mnie emocje zostałam jego kochanką.

Książki

Rajmunda Czoka

dostępne w sprzedaży

w wydawnictwie e-bookowo

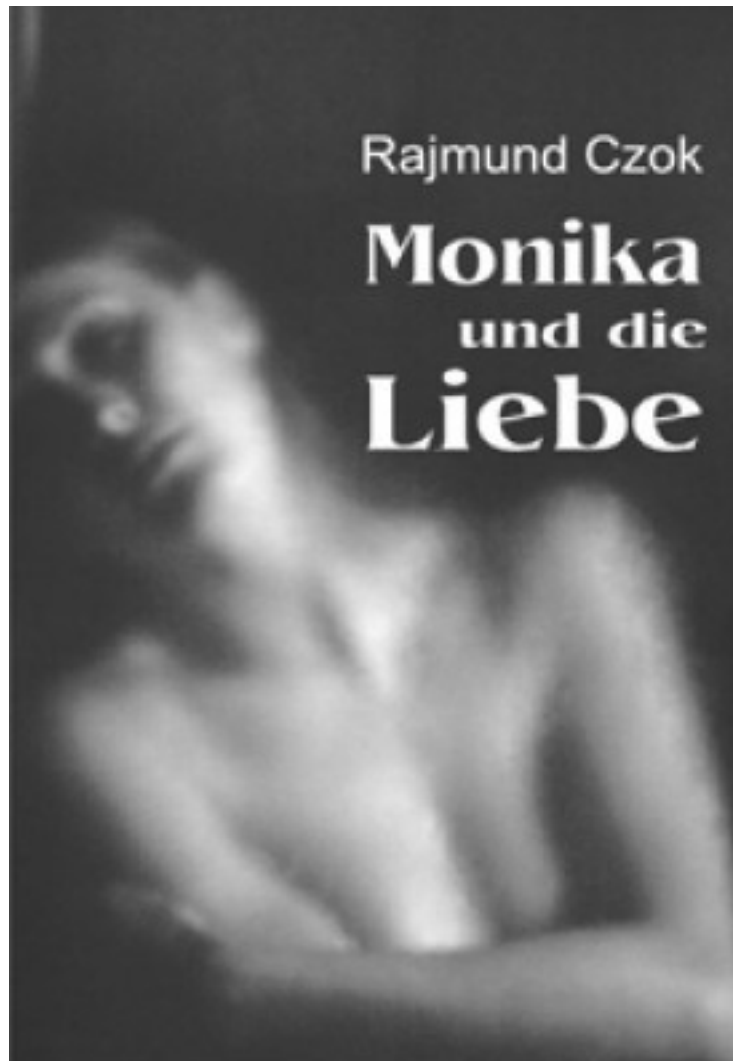


ISBN 978-83-62480-54-8 E-BOOK (PDF)

Historia burzliwego związku młodego przybysza zza żelaznej kurtyny, ze starszą o dziesięć lat Niemką imieniem Gabriela. W tle także Gomułka i Adenauer, pokusa wybrania wolności ścierającą

się z nostalgią i poczuciem lojalności, fascynacja kolorowym światem Zachodu, tak różnym od rzeczywistości PRL-u lat 50 ubiegłego wieku. A na pierwszym planie związek dwojga ludzi, który staje się z dnia na dzień coraz bardziej toksyczny, coraz bliższy czegoś, co Niemcy określają terminem Halebie – niszczącego połączenia miłości z nienawiścią.

Fascynujące opowiadanie pełne miłosnych perypetii Śląskiego dziennikarza. Zakochany w starszej od niego Niemce i jej pełnoletniej córce postanawia wybrać wolność za żelazną kurtyną.



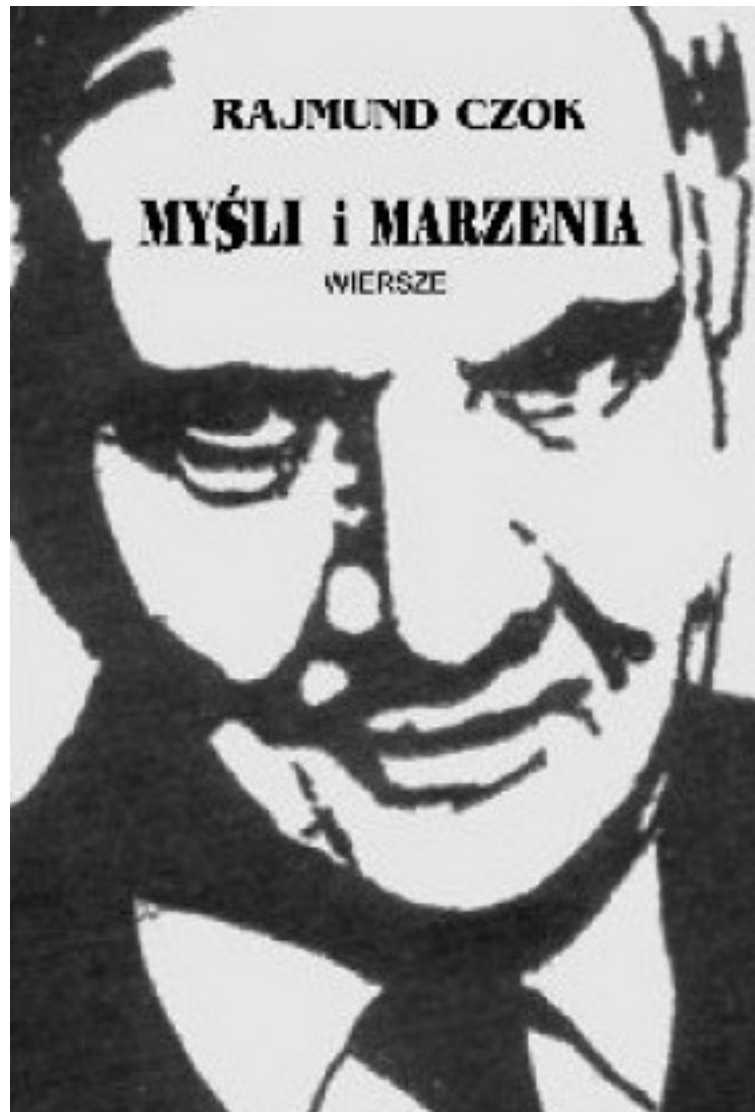
Self – Publishing

An einem Frühlingssonntag 1944 eine junge Frau wurde von einem Luftwaffenoffizier zu einer Tasse Kaffee eingeladen. Ein halbes später wird sie schon seine Ehefrau. Das was anfangs wie ein Märchen begann, wird später zu einer Beziehung, deren Abgrund und Faszination nah beieinander liegen. Eine faszinierte Lebensgeschichte von physischer und psychischer Abhängigkeit.

* * *

Der Autor erzählt von Mühen mit der Liebe, was von Natur aus größte aller Verwirrungen ist. Eine Lebensgeschichte die man in einer Lesung verschlingt.

Mag. Veronica Nolden – Literaturkritikerin.



Poezja bez klimatu nie stanowi nośnika prawdy. Pisze się wiersze, układa słupki wyrazów – nijakie puzzle, ale czasem mało w tym wrażliwej poezji i ładunku, który zniewoliłby albo poruszył wewnątrz. Poezja powinna być jasna, docierać do wyobraźni czytelnika. Twórca poezji stanowi osobę indywidualną, inaczej odczuwającą i doś-wiadczającą skomplikowane problemy naszej codzienności.

Wiersze zawarte w tomiku „Myśli i marzenia” stanowią pytania, jakie stawiamy sobie niemal każdego dnia w róż-nych sytuacjach, jednocześnie udzielając sobie odpowiedzi. Czytelnik znajdzie niewątpliwie w niektórych wierszu siebie, bo poezja jest po to, by karmiła naszą duszę nie tylko w chwilach radości.

